Nr. 17. We Lwowie Sobota dnia 22. Stycznia 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji. Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie. Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 21. stycznia.

Do licznych kwestyj nurtujących, że tak powiemy, w łonie carstwa moskiewskiego, przybyły od niedawna cztery kwestje narodowościowe: finlandzka, niemiecka w nadbałtyckich prowincjach, polska i ruska. Pierwszą z nich należy uważać za załatwioną kompletnie; Finlandczycy cieszą się autonomią zupełną. Kwestja niemiecka jest dla nas obojętną, bo jest to tylko czasowy zatarg o kawałek chleba pomiędzy czynownikami, potomkami garstki kawalerów mieczowych a czynownikami prawosławnymi, i odmawiamy jej wielkiego znaczenia, nawet na przypadek wojny Niemców z caratem.

Pozostają więc dwie tylko kwestje: polska i ruska. O polskiej wiemy już jak się zapatrują na nią różne stronnictwa rosyjskie; dziś pomówimy o kwestji ruskiej. Śmiało wyrażamy zdanie, iż **jest ona dla nas Polaków, również ważną jak własna sprawa nasza.**

Kwestja ruska powstała w caracie za naszej pamięci; przed laty 50-cin nie było jej wcale. Kotlarewskij i kilku innych pisarzy, co dla rozrywki pisali w narzeczu ludowem, byli najwierniejszymi poddanymi carów, i ani im przez myśl prawie nie przeszła Ukraina niepodległa i wolna. Najlepszym dowodem tego co mówimy, jest Gogol. Genialny ten pisarz pisał po rosyjsku, żył i umarł dla Rosji i w rosyjskiem też Panteonie pogrzebion. Dopiero Szewczenko, syn ludu, dostrzegł, iż ojczyzna w kajdanach, i zatęsknił do wolnej Ukrainy. Car Mikołaj zdusił te początki po swojemu, ręką żelazną. Zdusił, ale jak wszystko co ma rację bytu, zdusił niekompletnie, bo nie mógł inaczej. Iskra wciąż tliła i obecnie poczyna pomału przeradzać się w płomień.

Rząd carski dotąd wierny tradycjom suzdalsko-tatarskim, o które *Dniewnik Warszawski* pomawia tylko część gazeciarstwa rosyjskiego, nic zna innego w podobnych sprawach lekarstwa, jak ucisk i śmierć. Aleksander II. widząc, że to, co sądził umarłem, poczyna się ruszać, wydał znany ukaz w roku 1876, mocą którego Rusini gwałtem powinni byli stać się Moskalami. W lat cztery potem, skutkiem wojny tureckiej, a jeszcze więcej pod wpływem zamachów dynamitowych, zawiał wiatr nieco łagodniejszy. Sami Moskale, ze wspaniałomyślnością lichwiarza, co zwraca obdartemu tysiączną cząstkę dobra poprzednio wydartego, poczęli przebąkiwać „o pewnem zadośćuczynieniu słusznym wymaganiom szczepów poszczególnych". Skorzystali z tego Kijowianie i na początek, podali prośbę do Czertkowa o pozwolenie zaśpiewania kilku piosnek ruskich na koncercie dawanym dla ubogich.

Ze strony rosyjskiej nie przestano dalej poruszać kwestję ruską. Znany Kostomarów napisał obszerny artykuł w *Wiestniku* Europy o przywróceniu prawa językowi ruskiemu, a p. Pypin dodał do tego słów kilka pod tytułem: „Stosunki małorusko-halickie", („Małorusko-galickija otnoczenia"), zwracając uwagę na „między-plemienne okoliczności, dla których należałoby znieść prześladowanie małoruskiej mowy". Według p. Pypina należy patrzeć na tę kwestją z wszechrosyjskiego punktu zapatrywania, należy pamiętać o tem, że po za granicami Rosji, w Austrji i Węgrzech, znajduje się kilkumiljonowa ludność do plemienia małoruskiego należąca. Ludność ta, jakkolwiek oddzielona od swoich braci z „Zachodniego kraju", polityczną granicą, ściśle związaną jest jednak z nimi jednością mowy, wspólnością starych tradycyj i podań dziejowych i nakonie wspólnością nowożytnej literatury.

„Narodowość halicko-ruska — powiada między innemi p. Pypin — dotychczas drzemała pod niemiecko-polskiem panowaniem i jeśli niedawne odrodzenie się jej (1830) miało pewien sukces, to stało się to tylko przy pomocy, jaką znalazła w dawniejszym i obfitszym w siły literackie i naukowe naszym ruchu małoruskim. Imiona tych malorusklch uczonych i etnografów, co pracowali nad dziejami południowej Rusi i studjowali życie narodowe bardzo są cenione przez Haliczan i uważane za ich własne powagi (Maksimowicz, Kostomarow, Kulisz, Czubiński); imionami literatów małoruskich chlubią się Haliczanie jak swemi (Kotlarewskj, Hułak i Artemowski, Kwitka, Lewicki i inne). Szewczenko stał się ich ulubionym poetą — a są wydawnictwa ludowe jego utworów. W halickich przeglądach piszą nasi: „Rozporządzenia 1876 roku — ścieśnienia języka małoruskiego w literaturze, zamknięcie kijowskiego oddziału Towarzystwa geograficznego wywarły bardzo przykre wrażenie na rosyjskich (sic) Haliczanach. W rzeczy samej przy pomienionym stosunku halicko-ruskiego ruchu narodowego do naszej małoruskiej literatury, prześladowanie tej ostatniej było dla pierwszego ciężkim ciosem. — Ścieśnienia te odbiły się bezpośrednio na Haliczanach, bo z jednej strony ograniczyły one literackie środki walki narodowej z niemieckim, polskim i węgierskim narodem a z drugiej wzbudzały nieufność do wszechrosyjskich stosunków, gdzie w miejscu pomocy szły ku nim ucisk i nieprzyjaźń. Narodowi nieprzyjaciele ich powinni byli bardzo ucieszyć się z rozporządzenia z r. 1876..." „W naszej literaturze wiele razy, i dawniej i ostatniemi czasy mówiono o naszym moralno-narodowym obowiązku — pamiętania o oderwanej dziejami odłamie rosyjskiego plemienia, wspierania naszemi sympatjami jego rozwoju i t. d. Ale my tylko jednym sposobem możemy ich wspierać — za pośrednictwem literatury małoruskiej..." „U nas i częścią i u Haliczan pod berłem austrjackiem wiele mówią o jedności wszech-rosyjskiej i u Haliczan jest nawet cała taka partja, której organ *Słowo* pisze się nawet w rosyjskim bardzo złym języku, to jednakże dość jest mieć powierzchowne pojęcie o dzisiejszej literaturze halickiej, ażeby widzieć, że ona jest właśnie z całego charakteru swojego południowo-ruską (czytaj mało-ruską) i że Bóg jeszcze wie kiedy nastąpi jedność wszech rosyjska — a tymczasem literatura halicka może rozwijać się dziś tylko o siłach narodowości miejscowej a więc i jedyne ogniwo łączące nas z nią jest dziś i może być tylko literatura małoruska. Ale czy może być łączność rzeczywista, ufność i oddziaływanie wzajemne, jeśli Južno-Rusy haliccy będą widzieli u nas ucisk tej części narodowości rosyjskiej, do której oni sami należą?...

„Z wszech rosyjskiego narodowego punktu zapatrywania — gdyby je pojmowało jak należy nasze społeczeństwo lub gdyby o niem można było swobodnie mówić — trzeba życzyć wzmocnienia ścisłych związków naszej południowo-rosyjskiej literatury z tąż południowo-rosyjską literaturą w Galicji..."

Sprawa ruska tedy w caracie — jak widzimy z ostatnich zdarzeń, podnosi się **równolegle ze sprawą polską.** Inaczej być nawet nie może. Ruś zgnieciona tam została po zgnieceniu Polski, i obie tylko razem, postępując ręka w rękę, i wzajemnie sobie pomagając, mogą odzyskać swe prawa. Dziennikarstwo polskie z pewnością wiernie spełni swoje w tej mierze posłannictwo, i życzyćby należało tylko, aby i dziennikarstwo ruskie zamiast popierać jak dotąd, politykę caratu i „adinstwo" z nim, stanęło raz przecież w obronie gnębionych braci nad Dnieprem.

Przemysł na Szląsku.

(S.) **Berlin** 15. stycznia. Tylko od Oświęcima aż do Brzezinki ciągną się jeszcze urodzajne pola, wśród których wznoszą się ładne domy gospodarskie, prawie wyłącznie murowane z urządzeniem, noszącem już cechę niemieckiego gospodarstwa sznurowego. Miłe też wrażenie robi początkowa ta cała okolica, która już o kilka kilometrów wgłąb przedstawia co raz mniej przyjemnych widoków dla oka, to zaś tem przyjemniejszych dla kieszeni. Z daleka już sygnalizują okopcone dymiące kominy i czarne nasypy z żużlu węglowego i żelaznego swą uprawnioną egzystencję, a wszystkie przytykają bezpośrednio do torów kolejowych, w skutek czego może bezpośrednio naładowanie wagonów nastąpić. Okolica cała jest poorana i przekopana, piaszczysta i nieurodzajna, częściami zarośnięta 30—40 letnemi lasami, padającemi już tak wcześnie pod ciosami barbarzyńskiej siekiery. Pnie a raczej pręty ścięte służyć mają jako filary w kopalniach. Długość ich rozmaita dochodzi do czterech metrów długości a 10 centymetrów średnicy. Gdzie zaś głębokość szybu jest większa, tam ustawia się jeden filar na drugim, przez co żądaną wysokość osiągnąć można. W znacznej części jest także grunt gliniasty. W obwodzie Opolskim przypada bowiem na takowy 30·8 %, a w wrocławskim nawet 47·8% powierzchni.

Stacje gęste po sobie następujące reprezentują ładne miasteczka fabryczne z licznemi domkami dla robotników i pięknemi willami; ostatnie musiały być wzniesione, o ile z wejrzenia ocenić można, w ostatnich latach, stanowiąc tem samem ładne ozdoby miast. Jedno tylko cośkolwiek razi, a to fasady w tych miastach które z potrzeby są koloru wyłącznie szaro ciemnego lub nieotynkowane, przez co sprawiają wrażenie cośkolwiek smętne, potęgujące się jeszcze widokiem zmędzniałych drzew. Okolica cała bowiem skąpana w tumanach dymu węglowego, które ślad swój czarny zostawiają na wszystkich przedmiotach, utrudniając tem samem pożądaną wegetację roślin. Drzewa zczerniałą korą i nagiemi gałęziami naprowadzają raczej na myśl, iż przebyły cierpienia, poniesione wskutek pożaru, aniżeliby już miały być zmrożone i wcześniej niż gdzieindziej przyspasabiać się do snu zimowego.

Bogactwo kraju wybiło niekłamane piętno na urządzeniu i wyposażeniu miast; każde bowiem miasteczko ma co najmniej kilka fabryk — a gaz — właściwość tylko większych miast, jest tutaj czemś zupełnie powszechnem tak dalece, że stacja Löwen, licząca 2057 mieszk. oświetla swoje ulice gazem.

Największą z tych rezydencyj schichtenmajstrów kopalń szląskich, leżących nad koleją żelazną, jest Katłowice, które nawet doszło do zaszczytu tak rzadkiego przy kolejach pruskich, że ma sześciominutowy przestanek. Zaliczyć ją więc można do pierwszych stacyj kolei wschodnio-szląskiej, na co w każdym razie zasługuje ze względu na swoje stanowisko centralne, tak pod względem górniczym, jak też kolejowym. W bliskości położone jest jedno z najznaczniejszych miast fabrycznych co do wyrobu żelaza. Jest niem Huta królewska w r. 1869 złączona z kilku miejscowościami w jedną całość i do rzędu miast podniesiona, licząca około 20.000 mieszkańców, z których 1500 znajduje swoje utrzymanie przy ogromnej walcowni żelaza, zasilanej produktem sześciu wysokich pieców.—Tak walcownia olbrzymia, — jakoteż liczne piece były własnością rządową.

Między innemi ozdobami posiada miasto pomnik wzniesiony ku uczczeniu pamięci hrabiego Rederna, założyciela kopalni węgiowych na Szląsku.

Jakkolwiek przedsiębiorczy ten człowiek rozpoczął swoje dzieło w 1781, skarby te podziemne cieszyć się mogły powszechnem użyciem dopiero po wybudowaniu kolei, z których pierwszą otwarto w Niemczech dopiero z końcem 1835 r. na przestrzeni Norymbergia—Fürth, przeto na zupełnie przeciwnym krańcu państwa. W ogóle kopalnie węgla, żelaza i cynku zawdzięczają swój rozwój nowszym czasom, podczas gdy tylko historja kopalń srebra — a z niem ołowiu, sięga daleko w średnie czasy.

Okolica wyjaśnia się dopiero za Katowicami, gdzie zarośnięta cała lasami brzozowymi, mniej sosnowymi, od czasu do czasu odsłania przyjemne łąki, po których powierzchni jesienny wiatr szumiący w gałęziach igra już opadłem zżółkłem liściem. Miejscami tylko występują z po za lasów w odległości kilku milowej pagórki, które wraz z wieżami kościołów i budynkami zacierającymi się już w tej mglistej dali, stanowią piękne, świeże tło dla tego krajobrazu. Zbliża się już stacja Gliwice, w którego bliskości znajdują się liczne cegielnie, a w miarę tego znikają z horyzontu złotodajne piece, uzbrojone w liczne kółka i kółeczka, wózki i wozy, bloki, żurawie i rusztowania — nieraz olbrzymie. Okolica staje się mniej ożywioną—bo mniej zaludniona, — aż wreszcie z Gliwicami traci prawie zupełnie charakter fabryczny. Podziemny kilof zamienia się na nadziemny rydel — a czerwone czapki górnicze ustępują miejsce czarnym kapeluszom. Sam grunt jednak nie zyskuje wiele na tej zmianie. Na całej linji aż do Berlina, z wyjątkiem kilka pasów czarnoziemia około Kozla (Kosel) i Opola i Wrocławia jest piaszczysty,—a zresztą i czarnoziem nie jest szczery. Z po za płytkich bruzd bowiem wygląda zdradliwie warstwa piasku. Z tego względu nadaje się więcej do uprawy lasów, które w znacznych przestrzeniach—szczególnie w Brandenburgskiem się rozciągają. Tam bowiem zajmują 32.4%, na Szląsku zaś 29·7% powierzchni całej prowincji. Obszary uprawne zdają się być przeważnie własnością małych właścicieli z wyjątkiem obszarów — rozciągających się między Kozlem a Opolem, reprezentującymi posiadłość wielką. Pierwsze z wspomnianych miast położone w okolicy piaszczystej i bagnistej, słynne jako forteca z obleżeń w wojnie siedmioletniej, w którym to czasie Fryderyk Wielki ją założył, następnie pamiętne z obleżeń Francuzów i Bawarczyków, a dzisiaj jest stacją, łączącą trzy linie kolejowe, podczas gdy przemysł jest tu słabo reprezentowany.

Opole, z starym zamkiem, na wyspie wśród Odry położone, dawniejsza rezydencja książąt Opolskich i Raciborskich, stanowi zarazem granicę między ludnością polską a niemiecką. Po raz ostatni usłyszeć można liczną gromadę chłopców po polsku rozmawiających, którzy korzystając ze święta—towarzyszyli swym odjeżdżającym przyjaciołom aż do pociągu, a potrzebują oni wielkiej pociechy, bo pierwszy listopad powołał ich nieodwołalnie pod komendę słynnych z brutalstwa i pychy podoficerów pruskich. Pociąg ruszył, a z nim znikają pola, po których snuły się gromady mieszkańców w świątecznych strojach, mężczyźni w czarnych surdutach i kapeluszach, kobiety w kolorowych chustach i białych fartuszkach, nadając jednak zawsze czerwonemu kolorowi patronat nad innymi. Wszyscy dążą ku domowi, wskazanemu z daleka krzyżem.

Prowincja nabywa tutaj już charakter ściśle niemiecki. Cała służba kolejowa jest już wyłącznie germańska, podczas gdy aż do Opola spoczywa takowa w rękach dobrodusznych, gołowąsych Szlązaków.

Przewaga żywiołu niemieckiego okazuje się już z wprawy, z jaką inteligencja polska włada językiem niemieckim, która osiągła już najwyższy stopień wykształcenia, bo przyswoiła sobie nawet akcent tam panujący o przemycanem *r*. Na całej równinie świecą już czapki i kaftanik niemiecki, zdradzając skrzętne ruchy robotników, zajętych odkopywaniem usypanych grobli, które zdaleka wydają się jakby mogiły, z bliska przedstawiają się jako doły dla przechowania buraków. Buraki te przeładowane do blisko stojących wagonów, wkrótce odejść mają do pobliskich a dosyć licznych cukrowni, rozrzuconych przeważnie w obwodzie. I pod tym względem Szlązk pomiędzy niemieckiemi prowincjami zajmuje po saskiej prowincji drugie miejsce. Rocznie dostarcza bowiem przeciętnie 7 miljonów cetnarów buraków.

Od Brzegu począwszy, bliżej Wrocławia, już okolica się znowu ożywia. Wioski liczniejsze, pola żyźniejsze, a stodoły murowane z swemi trzema szeregami szpar przewiewnych w bocznych, a jednym szeregiem szpar w głównych ścianach, są większe. Budynki są stawiane z kamieni nieregularnych o dziwacznem wejrzeniu, bo w znacznej części są nietynkowane. Materjał budowlany stanowi kamień wapienny lub gipsowy, co dowodzi brak pokładów glinowych, a natomiast znajdują się większe pokłady wapienne i gipsowe, co też wykopy kolejowe potwierdzają. Z tego też powodu widzieć można w Opolu znaczną fabrykę gipsu z kilkoma piecami, własność towarzystwa akcyjnego szląskiego, powyżej zaś fabrykę cementu, własność hr. Picklera. Fabryki znajdują się tuż obok linji kolejowej, jak równie wykopy, z których wydobywają surowy materjał, rozciągają się wzdłuż torów.

W dalszym ciągu już blisko Wrocławia i pod samym Wrocławiem, pokazują się już fabryki cynfolji i bieli ołowianej, obok nich fabryka kamieni młynarskich, co wskazuje na dosyć znaczny rozwój młynarstwa w tej dzielnicy pruskiej.

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy)

Młody człowiek, który mimowolnie wysłuchał całej rozmowy, byłby chętnie pogonił za nieznajomym. Głos znał z pewnością, lecz gdy pomyślał że ten, o kim myślał, rozmawiał poufale z gospodarzem „z pod lisa," z człowiekiem tak podejrzanej reputacji, rozśmiał się sam ze swoich przypuszczeń. To przecież było czystem niepodobieństwem! A jednak — jakże chętnie byłby zajrzał w oczy nieznajomemu, by się naocznie przekonać. Nie mógł atoli dogodzić w tem swemu pragnieniu, gdyż pan Scharfer stał ciągle u wyjścia. Śledził on bacznem okiem tak ulicę jak i dziedziniec, póki oddalające się kroki nie przebrzmiały zupełnie. Wtedy dopiero zamknął na klucz kratę żelazną, i powoli zaczął wstępować po kamiennych wschodach na górę.

Młody człowiek biegł pędem do końca ulicy. Tu stanął i słuchał. W tej atoli odległej części miasta była to już godzina ogólnego spoczynku. Cisza głęboka panowała na okół, i mimo natężenia wszystkich zmysłów, najlżejszego nawet nie usłyszał szelestu. Pogrążony w zadumie, potrząsał głową raz po raz, i tak przeszedł kilka ulic, póki nie znalazł się w części miasta więcej ożywionej, w pobliżu rezydencji monarszej. Tu przystanął przed wielką bramą kamienną w łuk gotycki sklepioną.

Trzy drogi miał przed sobą. Jedna wiodła do jego domu, drugą mógł zajść do pierwszej lepszej kawiarni, trzecia nakoniec prowadziła do pomieszkania dobrego znajomego, młodego hrabiego Forbacha, który zwykle przed północą był już u siebie, i wtedy lubił zgromadzać w swoim wytwornym saloniku kółko dobrych przyjaciół na wesołą pogawędkę, podsycaną doskonałą rosyjską herbatą, wyborowemi cygarami, i niewyczerpanym humorem, oraz serdecznością młodego gospodarza.

Zdecydował się na tę ostatnią. Na prawo zostawił olbrzymi kompleks budowli, należących do zamku i wszedł w ową długą ulicę, którą toczył się wóz Terpsychory, na początku naszej powieści.

Ponieważ mamy wprowadzić tegoż młodego człowieka w towarzystwo wyborowe i arystokratyczne, musimy przedstawić go podług wszelkich form przyjętych naszym łaskawym czytelnikom. Był to syn bogatego bankiera, wychowany najstaranniej, pospołu z potomkami najwyższych w kraju rodów. Z tąd znajomość jego z młodym hrabią Forbach. Młody ten człowiek umiał zyskać sobie ogólny szacunek i sympatję, gdyż nie tylko był wszechstronnie wykształconym, lecz posiadał prócz tego nader rzadkie dziś u młodzieży przymioty: grzeczność, naturalność, i tę łatwość w stosunkach towarzyskich, którą daje tylko wrodzona dystynkcja i staranne wychowanie.

W każdym też domu był mile widziany i pożądany. Wiemy już że mu było Artur na imię, dodamy, że nie z potrzeby lecz z powołania był wcale dobrym malarzem. Nazwisko jego rodzinne wymienimy później.

Młody hrabia Forbach był jedynakiem u jenerała tegoż nazwiska, a obecnie ministra wojny. Odkąd został pełnoletnim, zamieszkiwał prześliczny pawilon, stanowiący jedno skrzydło pałacu, a urządzony z najwyszukańszym komfortem. Przezorny ojciec pamiętając że i on kiedyś był młody, kazał wybić w murze opasującym ogród, maleńką furteczkę, która łączyła się tylko z pawilonem. Miała u góry rączkę od dzwonka ostentacyjnie przybitą. Pociągali ją niewtajemniczeni i obojętni. Wtedy odzywał się dzwon w wielkiej bramie i odźwierny w całym swym majestacie otwierał furtkę z hasłem naprzód wydanem: „przyjąć," lub powiedzieć że nie ma pana w domu. Bliżsi sercu młodego hrabiego wiedzieli o istnieniu guziczka w mur zagłębionego. Gdy się lekko zań pocisnęło, furtka otwierała się tajemniczo, bez szelestu i tak samo zamykała się za gościem, popchnięta siłą niewidzialną.

Artur w ten sposób dostał się do ogrodu, w którym cała natura cicho i nieruchomie pod śniegiem, jakby uśpiona na wieki pod śmierci całunem. Jedynie dym z komina pawilonu wychodzący zdradzał życie wśród grobowej ciszy tego zakątka. Artur poszedł ścieżką czysto ze śniegu wymiecioną i wszedł równie niepostrzeżony do przedsionka pawilonu. I tu drzwi otwierały się i zamykały bez szelestu, póki się nie dotarło do ciepłego, eleganckiego i jasno oświetlonego przedpokoju. Tu czekał przy drzwiach lokaj, a w wygodnem krześle z gazetą w ręku siedział kamerdyner młodego hrabiego.

Był to staruszek o srebrnych włosach, starannie uczesanych, którego najdawniejsi przyjaciele Forbarchów młodszym nie pamiętali. Żartownisie utrzymywali, że jak żółw w skorupę, tak on wrósł we frak, białą krawatę i glansowane rękawiczki i że od kołyski miał siwe włosy.

Zobaczywszy wchodzącego, powstał uprzejmie na jego przyjęcie.

— A! pan Artur — przywitał młodzieńca przyjaźnym uśmiechem. — To pięknie, że tak wcześnie przychodzisz. Młody pan hrabia przed pół godziną wrócił z teatru.

Od czasów szkolnych, kiedy to mimo rozmaitych mentorów jenerał oddał ukochanego panicza pod opiekę starego sługi, zacny staruszek przyzwyczaił się nazywać po imieniu najlepszych przyjaciół swego młodego pana. Młodzież nietylko że się nie obrażała za tę poufałość, ale nawet się nią cieszyła, widząc że staruszek odznacza swoją przyjaźnią jedynie takiego, o którym wie z pewnością, jak to mówią: „kto go rodzi i zkąd pochodzi" — albo jeżeli młodzieniec osobiście zasługuje na szacunek i z jego panem zostaje w ścisłych stosunkach. O zupełnie obcych i ludziach w czemkolwiek mu podejrzanych, wyrażał się bardzo ceremonjalnie, wszystkie ich tytuły wyliczając.

— Jest już kto? — spytał Artur.

— O są! Pan Edward, pan Eugeniusz — i zmieniając ton na bardzo poważny — jaśnie wielmożny pan baron Brand.

Po tych słowach, z naciskiem powiedzianych, uderzył o wieczko małej złotej tabakierki, której nigdy prawie z rąk nie wypuszczał. Potem zażył ostrożnie szczyptę tabaki potrząsając głową, jakby na potwierdzenie słów wyrzeczonych, i skinął na lokaja, by podniósł ciężką portjerę, dzielącą salon od przedpokoju.

— Czy pan baron jest tu od dawna? — zapytał Artur.

— Wszedł przed chwilą — brzmiała odpowiedź.

— Przyjechał, czy przyszedł?

— Zdaje się, że przyszedł. Tak przynajmniej lokaje utrzymywali. Prawdopodobnie był u starszych państwa z wizytą, bo wchodził główną bramą od pałacu.

Artur zamyślił się, a widząc że to nie uszło bacznej uwadze staruszka, dodał wahająco:

— Zdawało mi się żem go spotkał przed chwilą; omyliłem się widocznie — To powiedziawszy, skinął głową staruszkowi i wszedł do salonu.

Był to ośmiogran z czworgiem drzwi. Prowadziły one do sypialni, jadalni, przedpokoju, a czwarte do małej oranżerji, w której szklannej ścianie ukryty był wchód łączący bezpośrednio pawilon z pałacem. Klucz od tego wejścia był zawsze w rękach hrabiego Forbacha, a ten prawie nikomu nigdy go nie powierzał. Jak cały apartament, tak i salonik jaśniał elegancją wytworną. Obicie lapisowe, srebrem nasypywane, lśniło przepysznie; meble z pluszu ponsowego były tak miękkie i wygodne, jak to potrzebuje dzisiejsze rozpieszczone pokolenie; bogaty dywan zaścielał posadzkę, i tłumił odgłos kroków zupełnie; ponsowe ciężkie firanki zasłaniały szczelnie okna; lampy o mlecznych kulach, rozlewały światło dostateczne, a nie rażące. W całym salonie panował artystyczny nieład, którego jednak nie można było nazwać nieporządkiem. Świadczył on tylko, że młody gospodarz nie lubił symetryczności i gonił cokolwiek za oryginalnością.

Na stoliku naprzykład: leżały razem zmięszane rękawice rycerskie, bukiet kwiatów, rozmaite książki i albumy. Wśród klombu roślin egzotycznych, sterczał wetknięty długi pałasz kawalerzysty. Przez ramię amorka z marmuru, zwieszał się niby szarfa pyszny szal perski, w jakim celu kupiony — Bóg to raczy wiedzieć.

Pawilon jednym tylko narożnikiem dotykał ulicy, więc ani wiatr, ani turkot tu nie dochodził i było cicho, spokojnie, cieplutko, jak w raju. Młodzi też ludzie, wyciągnąwszy nogi przed płonącym kominkiem, używali *dolce far niente*, które nam szczególnie smakuje w miłem towarzystwie, na miękkim fotelu, i z dobrem cygarem w ustach.

Rozdział dziewiąty.

Coeur de rose.

W chwili gdy Artur wchodził, rozmowa prawie się była urwała. Ktoś bąknął słówko, drugi mu odpowiedział „tak" lub „nie" — osłaniali się tylko wszyscy dymem z cygara. Gospodarz siedzący nieopodal kominka i plecami do tegoż obrócony, podał wchodzącemu dłoń po przyjacielsku, mówiąc:

— Witaj nam kochany! — przemówił — i urządź się tak, żeby ci było najwygodniej. Wiesz gdzie są cygara, a jeżeli byś wolał fajkę na długim cybuchu, klaśnij w dłonie trzy razy, starym obyczajem tureckim, a wnet ją będziesz miał w ustach.

Malarz podziękował, witając grzecznym ukłonem resztę towarzystwa. Panowie Edward i Eugenjusz wymienieni wprzód przez kamerdynera, siedzieli naprzeciw kominka; baron Brand stał wsparty prawem ramieniem niedbale o mur kominka; lewą ręką bawił się szkiełkiem, które wisiało na czarnym sznureczku.

Artur zapaliwszy cygaro usiadł w fotelu i wpatrzył się bystro w postać o kominek opartą. I my interesujemy się tą postacią, więc razem z Arturem przypatrzymy się jej dokładnie.

Baron Brand wyglądał na lat trzydzieści, był wzrostu średniego; wysmukły i wcięty w pasie, a chociaż nader szczupły, pierś miał wypukłą i bardzo szerokie ramiona. Mimo że kształty jego były tak arystokratycznie delikatne, noga i ręka, jak na mężczyznę, nadzwyczaj małe, to w ruchach jego przy gracji i wytwornej elegancji, była pewna gibkość, zdradzająca obok wątłej na pozór budowy, wielką siłę muszkularną. Istotnie pysznił się swoją siłą i chętnie nią się popisywał. Kształt głowy był raczej podłużny niż okrągły, cera twarzy dziwnie biała i świeża; oczy duże, siwe, pełne ognia i wyrazu: włos był trochę rudy, jak Francuzi mówią: *blond impertinent*; nosił go też krótko, co wspólnie z wąsami do góry podkręconemi, nadawało jego fizjonomji wyraz śmiały i prawie zuchwały.

Z pozostałych dwóch panów, Eugenjusz był starszy — mógł liczyć lat czterdzieści — trochę podsadkowaty i krępy mężczyzna, z czarną jak noc czupryną i równie czarnym olbrzymim wąsem, był w randze majora i nosił mundur adjutanta królewskiego. Drugi Edward, był to młody assesor, wyglądający z tęsknotą tytułu radcy, i w nadziei tej przyszłej wielkości już dziś pełen flegmy i powagi.

Hrabia Forbach nareszcie, także adjutant królewski, miał najwięcej lat dwadzieścia i ośm. Był to piękny, wesoły oficer, serca najlepszego, lecz przytem trochę letkiewicz. Szczególnie, gdy zdjął mundur i pałasz odpasał, był gotów do różnych awanturek bardzo śmiałych ale nie koniecznie zgodnych z rozsądkiem. (C. d. n.)

Nadto znajdują się liczne fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.

Z tą stacją ginie zarazem ostatni towarzyszący ślad polszczyzny, ucieleśniony w osobie żyda tarnowskiego: w długim kabacie i św. tablicami przywódcy dorodnego Izraela-Mojżesza. Po raz ostatni zamieniają się pozdrowienia pożegnalne po polsku, z jego strony jednak pokryjomu, jak gdyby tem chciał ukryć swoje pochodzenie. Mimo to jednak sympatyczniej niż gdzieindziej spogląda oko za szukającym szczęścia w Wrocławiu, lecz długo nie wolno puścić wodzy czułostkom. Nieubłagany pedantyzm zarządów kolejowych w Prusiech, które zaprowadziły u siebie nietylko lokomotywy i posługaczy z numerem — ale nawet także konduktorów numerowanych, wymaga w tym względzie jak największej przezorności tak ze strony służby jak też publiczności. Pod hasłem „czas to pieniądz" zastosowanem z zadziwiającą wprawą, pędzą koleje pruskie z niezwykłą u nas szybkością. Zwyczajne pociągi bowiem zwane tu pospiesznymi, robią przeciętnie 50 klm. na godzinę, mięszane do 35 klm., a pospieszne — zwane kurjerami robią 70 klm.

Nie szczędzą przeto ani węgla ani ludzi, ztąd jazda i usługa może odbyć się bardzo szybko. Chodzenie po stopniach podczas jazdy, jest konduktorom surowo wzbronione, jak również za samowładne otwieranie drzwiczek wagonu, podróżny podlega karze.

Uwzględniają tylko bardzo krótkie przestanki. Pierwszy wzgląd jest dla podróżującego bardzo miłą niespodzianką, drugi zaś o tyle tylko, o ile mniejsze stacje nie czynią jazdy nudną, podczas gdy na większych stacjach dłuższe przestanki byłyby dla wytchnienia poniekąd pożądane, zwłaszcza dla podróżujących na dłuższych przestrzeniach. Tutejsi mieszkańcy jednak są wcale zadowoleni z tych rozporządzeń rządów kolejowych, jak w ogole czują się bardzo szczęśliwi, chociażby pod obuchem każdej instytucji, która się rządem zowie. Rząd monarchiczno-wojskowy i Niemiec — to dwa nierozerwalne pojęcia — istni bracia siamscy.

Ścisły rachunek z czasem stał się drugą niemal naturą. To też począwszy od Wrocławia aż do Berlina, tj. przez godzin całych siedm, toczy się dysputa tak zażarto, że się zdaje, iż Niemcy nowego cesarza wybierają. Tyle usłyszeć można o rozmaitych zu- i abschlagach, tyle o minutach spóźnienia hin, spóźnienia her, Strecke Hamburg-Altona-Berlin, Berlin-Altona-Hamburg, Köln-Berlin-Königsberg-Petersburg, Königsberg-Berlin i wiele, wiele innych tak, że oniemal natura, że trzeba do pomocy zagadki z wyższej matematyki, aby módz tłumaczyć sobie tyle kombinacji, permutacyj i kombinacyj, utworzone z nazw głównych stacyj, a w końcu nawet mimo stanowczego zapewnienia ze strony urzędnika oniemal opanuje zmysły złudzenie optyczno-akustyczne, pod którego wpływem prawie się zdaje, że pociąg przecież nie jedzie do Berlina. Aż wreszcie zabawna scena wybawić może z kłopotu. Na jednej ze stacyj wsiada z wielkim impetem zdyszany pasażer, którego posądziłby można, że w ostatniej chwili musiał odbyć rozpaczliwe wyścigi z pociągiem dla uratowania swej karty przed cięższym losem — przed unieważnieniem. „Wo wollen Sie hin?" pyta konduktor z numerowaną amfibiją, na co pasażer rozjuszony: „Ha, no jo, wo denn anders, wenn net nach Wien!" — „Ach! jej um Jottes Wyllen, wo jedenken Sie denn hin? nach Wien? Wir fahren ja nach Berlin." Podróżny, jakby oblany zimną wodą zabiera tłumoczek, drzwi zatrzasły, pociąg ruszył a podróżni w śmiech. Często jeszcze wraca temat rozmowy do tego zajścia, aż wreszcie okrzyk konduktorski „Berlin" rozprasza licznych towarzyszy podróży na wszystkie strony, nie zacierając jednak silnych wrażeń, utwierdzających tem mocniej życzenie, aby i Galicja w bliskiej przyszłości dożyć mogła tych względów ekonomicznym tak szczęśliwego stanowiska, jakie zajmuje jej uciśniona, prześladowana siostra.

Oskar Stwiertnia.

Korespondencje.

Poznań 19. stycznia.

(Dziesięć lat temu. — Wniosek Windhorsta. — Posiedzenie Towarzystwa przyjaciół nauk. — Fundusz Kraszewskiego. — Liczba nauczycieli polskich a niemieckich. — Karol Miarka. — Dr. Rzepecki).

(L. Z.) Wczoraj wystąpiły nasze niemieckie gazety z szumnemi artykułami wstępnemi z powodu dzisiejszej rocznicy ogłoszenia cesarstwa niemieckiego w dzisiejszym ustroju pod egidą Prus. Nie mają się Niemcy rzeczywiście niczem pochwalić — bo wszędzie, gdzie spojrzysz, bieda, walka kulturna, którą chciano katolików — a w szczególności nas Polaków, zniszczyć — nie przyniosła pożądanych owoców, owszem wpłynęła bardzo niekorzystnie na zdemoralizowanie ludu — szkolnictwo, które dawniej bardzo wysoko stało, dziś upadło. Nam specjalnie przyniosło owo 10lecie: 1) Wykluczenie języka polskiego jako wykładowego ze szkół; 2) przekształcenie nazwisk polskich; 3) zakazy używania języka polskiego na zebraniach publicznych; 4) wypędzenie prymasa, księży, oraz wysokie na nich nałożone kary; 5) wydalenie duchowieństwa ze szkół etc. Czy drugie dziesięciolecie będzie lepsze? Zawsze się tego spodziewamy — ale też zawsze ono nas zawodzi. A inauguruje się ten nowy dziesiątek niepomyślnie, bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek posła Windthorsta o zezwolenie każdemu księdzu sprawowania wszędzie czynności duchownych, odrzucony zostanie. Zakulisowy redaktor *Nordd. Allg. Ztg.* już w tej mierze się dziś odezwał, orzekając, że gdyby wniosek ten przeszedł, toby zniesione zostały fundamentalne zasady ustawodawstwa majowego, czego, zdaniem ks. Bismarka, życzyć sobie konserwatyści nie powinni, czyli innemi słowy ks. Bismark nakazuje konserwatystom, aby wniosku p. Windthorsta nie popierali.

Przedwczoraj odbyło się zebranie wydziału historycznego Tow. Przyj. Nauk, na którem czytał p. mecenas Jażdżewski dalszy ciąg rozprawy swej o kongresie archeologicznym w Berlinie, w której zbijał twierdzenie p. Friedela jakoby przed VI. wiekiem polskie ziemie słowiańskie pomiędzy Elbą a Odrą zamieszkiwał szczep niemiecki Semnonów.

Wczoraj zaś odbyło się walne zebranie tegoż Towarzystwa. Z przemówienia prezesa Stanisława Koźmiana dowiedzieliśmy się, że zarząd [illegible] Towarzystwa odkłada wszelkie wydawnictwa na [illegible]. Konkurs dramatyczny nie przyniósł pożądanego rezultatu, gdyż nawet zalecane do grania utwory wątpliwie zostały przez publiczność i prasę przyjęte. Za to konkurs historyczny wywołał kilka tak ważnych rozpraw, że komisja, wyznaczona do ich ocenienia, chcąc odpowiedzieć swemu zadaniu, nie mogła dotąd swych prac wykończyć. — Do wydawnictwa dzieł poważnej a naukowej treści *Kodeksu Wielkopolskiego* i *Liber Beneficiorum* Łaskiego— przyłożyła się także kasa Towarzystwa. W końcu wyliczył p. prezes nazwiska przyjętych w roku zeszłym członków, oraz liczbę zmarłych, których pamięci oddali zgromadzeni hołd przez powstanie. Następnie odczytali sprawozdanie sekretarze poszczególnych wydziałów, a w zastępstwie konserwatora zdał sprawę z przyrostu zbiorów i udziału Towarzystwa w kongresie archeologicznym w Berlinie, hr. W. Engeström.

Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa przebudowania gmachu frontowego, gdzie przeniesioną ma być galerja obrazów. Sprawę tę oddano ostatecznie osobnej komisji do zbadania.

Członek dr. Mroziński poruszył następnie sprawę dotyczącą udzielenia Towarzystwu praw korporacyjnych, jakich Towarzystwo to dotychczas nie posiada (naturalnie z powodu, że jest towarzystwem polskiem; przyp. kor.) Dr. Mroziński interpelował zarząd z tego powodu, bo Towarzystwo zostało na drodze urzędowej zawezwane, aby wzięło udział w owym kongresie, że więc rząd uznał tem samem Towarzystwo to jako prawną korporację. Z powodu nieobecności p. mecenasa Jażdżewskiego, sprawa ta wyjaśnioną nie została.

Z końcem zimy w r. z. zaprzestały wpływać już do kasy datki na nasz teatr. Z nastaniem karnawału może fundusz Kraszewskiego (takie bowiem nadano miano fundacji, mającej służyć na podniesienie teatru naszego) na nowo się wzmoże. W przyszłą sobotę bowiem urządza tutejsze Koło towarzyskie na sali Bazarowej wieczorek, z którego dochód przypaść ma owemu funduszowi.

W r. 1880 obsadzono nowemi siłami w W. Ks. Poznańskiem 222 posad nauczycielskich i to katolickich 118, a ewangielickich i żydowskich 104, a więc druga liczba o mało co jest mniejszą od pierwszej. Tymczasem szkół katolickich — względnie polskich, jest u nas o wiele więcej; stosunek więc liczb owych nie powinien być tak anormalny. Ależ tutaj do czynienia mamy z Prusakami i ich germanizatorskiemi zapędy. Ilużto nauczycieli ewangielickich (Niemców) przyjęto do szkół symultannych!

Dałby Bóg, aby się sprawdziła wiadomość, jaką dzisiaj *Orędownik* podaje. Według pisma tego ma być p. Karol Miarka wypuszczonym na wolność. *Katolik* zawsze twierdzi, że kalumnie rzucone na jego redaktora, nie mają najmniejszej podstawy, że niewinnie Miarkę aresztowano. Wiadomość więc *Orędownika* zdaje się mieć prawdziwą podstawę.

Dr. Rzepecki, profesor tutejszej szkoły realnej, miał od kilku lat proces dyscyplinarny, z powodu redagowania *Gońca*, *Warty*, dawniej *Oświaty*, chociaż jako odpowiedzialny redaktor pism tych nie figuruje. Sprawa jego toczyła się ostatecznie w najwyższej instancji, która wyrok poprzednich, oddalających dr. R. ze służby, zatwierdziła. Tak więc będąc Polakiem, a przytem urzędnikiem, nie wolno ci się z otwartem słowem odezwać.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. stycznia. Równocześnie z nominacją p. Hankiewicza, który jak dzienniki wiedeńskie donoszą, ma dopiero za kilka tygodni objąć urzędowanie i referat podatkowy, radca Mayer, ten sam, który jest obecnie referentem podatku gruntowego, otrzymał systemizowaną posadę radcy ministerjalnego, a z nim razem radca Niebauer, komisarz rządowy na giełdzie wiedeńskiej. Radca sekcyjny Huber zaś, druh słynnego Cherteka został przeniesiony do finansowej dyrekcji w Inspruku. Dzienniki centralistyczne rzucają się z tego powodu na p. Dunajewskiego z całą zawziętością rasową.

Dzienniki czeskie ubolewają nad tem, że hr. Taaffe nie wyrobił więcej nominacyj na członków Izby panów. Pominięto bowiem Tomka, biskupa Jirsika i Klaudy'ego.

D. 19. bm. rozpoczęły na nowo swe prace różne komisje parlamentarne. Komisja budżetowa, załatwiła rubryki „najwyższej Izby obrachunkowej" i „drukarni rządowej." Panu Dunajewskiemu zrobiono przytem wyrzut, że zamknięcie rachunków za rok 1877 dopiero teraz zostało przedłożone. Dunajewski nic nie odpowiedział.

Ściślejszy komitet podatkowy (złożony z pp. Beera, Adamka i Dzieduszyckiego) ukończył już projekt podatku budynkowego. Komisja kolejowa wzięła pod obrady projekt kolei transwersalnej galicyjskiej.

P. Hausner ukończył wyczerpujący swój referat o pocztowych kasach oszczędności. Projekt przedłożony wczoraj Izbie o atakowaniu aktów prawnych krydatarjuszów, dotyczy ważnych zmian w ustawie konkursowej, i ma na celu ukrócić czyny krydatarjuszów, dokonywane na szkodę wierzycieli.

Hr. Taaffemu przedstawiła się dzisiaj deputacja włościan z Grazu, remonstrując przeciwko podwyżce podatku gruntowego. Przemawiało po kolei kilku włościan, nadmieniając z naciskiem, że dzisiaj są wyssani do szczętu i nie mogą sprostać ciężarom. W takiem samem położeniu jest wieśniak galicyjski. Minister pocieszył Styryjczyków, jak mógł, ale pójdą oni jeszcze do cesarza.

Dnia 19. bm. skonfiskowane zostały w Wiedniu *N. fr. Presse* i *W. Allg. Ztg.* za artykuły o nominacji nowych członków Izby panów Rady państwa.

Sejm chorwacki wybrał deputację regnikolarną z 12 członków, którymi są: hr. Draskowicz, hr. Erdödi, biskupi Pawlesicz i Ziwkowicz; posłowie: Hrvat, Krestiez, Kusewicz, Mihalowicz, Miskatowicz, Mrazowicz, Suboticz, Vonczina. Deputacja już wczoraj udała się do Pesztu, aż do jej powrotu zawieszono posiedzenia sejmu.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 19. stycznia. Nie minie prawie miesiąca, ażeby przed sądem wojennym nie stanął jaki oficer wojsk stojących w Kongresówce, obwiniony to o kradzież grosza publicznego, to o wielożeństwo, to znów o zamordowanie lub o zamiar zamordowania kolegi. Zaledwie przed dwoma dwatygodniami ukończył się proces majora Antona Kwiecinskawo, obwinionego o dwużeństwo, sfałszowanie metryk śmierci żony swej i syna, których się wyparł i pogrążył w nędzy (skazany na pozbawienie rangi i osiedlenie w zachodniej Syberji), a już *Dniewnik* zapowiada nowy skandaliczny proces, a mianowicie stanie wkrótce przed kratkami porucznik Zenczenko za usiłowanie zamordowania kapitana Stojanowa. Z góry można przepowiedzieć, że Zenczenko zostanie uniewinnionym, bo strzelił kilkakrotnie do kapitana i poranił go doskonale zastawszy w pokoju małżonki.

W Makowie, tamtejszy sędzia śledczy, z powodu niby to nagłości sprawy, a którą w rzeczywistości przez całe dwa lata już ciągnie, wezwał do siebie jako świadków w sam dzień Bożego Narodzenia wszystkich co do jednego włościan wsi Żekli. Cóż się dzieje z okólnikiem ministra sprawiedliwości, nakazującym szanowanie świąt katolickich w Kongresówce?

Do *Gołosu* piszą z Symferopola Tauryckiej gubernii, że przybyło tam dwóch chłopów Rusinów, z danem sobie pełnomocnictwem od włościan powiatów Bracławskiego i Berdyczewskiego na staranie się u miejscowych władz administracyjnych, ażeby włościanom kilkunastu wsi wspomnianych powiatów nadano grunta w Krymie, do którego zamierzają się przenieść.

Obywatele powiatu Rowieńskiego w gubernii Wołyńskiej założyli lasowe stowarzyszenie akcyjne; celem stowarzyszenia jest racjonalna eksploatacja lasów.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. stycznia. *Gołos* opowiada zajmującą historję dygnitarską na temat „ręka rękę myje." Ks. Meszczerski, b. wydawca i redaktor *Graždanina* (obywatela), napisał był po wojnie tureckiej dla młodzieży „Opowiadania obozowe," ale jakoś patrjotyczno-prawosławne to dziełko nie miało odbytu. Cóż robi tedy książę? Oto udaje się do swego przyjaciela hr. Tołstoja, będącego podówczas ministrem oświaty i ten wydaje kategoryczny rozkaz do dyrekcji szkół ludowych wszystkich 60 gubernij, ażeby każda z dyrekcyj nabyła od księcia 300 egzemplarzy po 3 ruble egzemplarz. Naprożno dyrekcje szkół ludowych, jak naprzykład Wołodzka, wymawiały się brakiem pieniędzy, niedostatecznych nawet na zakupienie potrzebnej ilości elementarzów i innych podręczników; rozkazu wydanego nie cofał nigdy hrabia, i dyrekcje ostatni grosz musiały poświęcić na nabycie „Opowiadań," tj. na wsparcie autora „ubogiego wprawdzie, ale za to szlachetnego rodu." Doliczywszy powiada w końcu *Gołos*, do owych 60 × 900 = 54.000 rubli, egzemplarze zakupione (również według rozkazu hr. Tołstoja) przez wszystkie gimnazja i szkoły realne, a dalej nabyte przez ubogich oficerów armji, także na rozkaz władz swoich odnośnych, wypada, że ks. Meszczerski dostał co najmniej 100.000 rubli, jako premię za wynalezienie dowcipnego sposobu pozbycia się całego nakładu, któryby inaczej nie rozszedł się i w dziesiątej części nawet.

Do *Gołosu* piszą z Jakutska: „Donoszę wam o wypadku tak potwornym, że z trudnością zapewne uwierzycie mi, ale upewniam, że jest najzupełniej prawdziwym i powszechnie u nas wiadomym, przyczem ludzie poważni i dobrze poinformowani nadają mu znaczenie polityczne, podejrzywając w nim knowania jakiejś tajemnej kliki rewolucyjnej. Oto niewiadomi złoczyńcy skradli tu z rządowych magazynów pięćdziesiąt kilka pudów prochu i sto z górą pudów ołowiu. Jeżeli uwzględnimy, że magazynów z prochem i ołowiem strzegą tu w dzień i w nocy straże wojskowe, że dla uwiezienia tak znacznej ilości prochu i ołowiu potrzeba użyć kilka przynajmniej podwód, i nareszcie, że wywieść taką partję ołowiu i prochu bez wiedzy strzegącej magazynów straży wojskowej, jest zupełnem niepodobieństwem, to łatwo zrozumieć, że działa tu jakaś siła zuchwała, która potrafiła wciągnąć do swych tajemniczych planów miejscowy garnizon. Niedaremnie mamy tu w naszem mieście bardzo liczny kontyngens rewolucjonistów, wysłanych tu z Petersburga, Moskwy, Kijowa i innych miejsc. Śledztwo w tej sprawie jest w toku i odbywa się bardzo energicznie, ale wyniki jego okryte są dotychczas tajemnicą."

KRONIKA.

Lwów 21. stycznia.

†

Dr. Andrzej Rydzowski,

poseł miasta Krakowa do Rady państwa, poseł sejmowy z mniejszych posiadłości powiatu gorlickiego, adwokat krajowy, radny miasta Krakowa i członek wydziału krakowskiej kasy oszczędności, zmarł wczoraj we Wiedniu w skutek apopleksji w 49 roku życia. Wiadomość ta smutna przyjętą będzie niewątpliwie ze szczerym żalem przez kraj cały, dla którego dobra zmarły pracował przez całe swoje życie. Od początku ery konstytucyjnej w państwie austrjackiem brał on udział w pracach parlamentarnych jako poseł sejmowy i członek Izby poselskiej, a jakkolwiek trzymał się zawsze z dala od walk politycznych, to przecież zawsze objawiał zasady postępowe i należał do tych pracowników, którzy podniesienie ekonomiczne kraju uważali jako najważniejszy cel reprezentantów Galicji. Z działalności poselskiej zmarłego podnieść musimy, że był sprawozdawcą i referentem projektu do galicyjskiej ustawy przeciw lichwie i z tego powodu powierzono mu w Izbie poselskiej referat projektu do państwowej ustawy w tym samym przedmiocie.

W Sejmie podnosił Rydzowski także sprawę powiększenia posłów z kurji miejskiej. Wczoraj rozeszła się w Wiedniu pogłoska, jakoby śmierć Rydzowskiego nastąpiła w skutek otrucia, lecz otrzymujemy w tej chwili telegram, że pogłoska jest bezpodstawną. Zmarły poseł był bezdzietnym, ma wszakże liczną rodzinę w Krakowie. Oddając cześć pamięci zacnego obywatela, nie wątpimy, żo towarzyszyć mu będzie do grobu żal i szczere współczucie całego kraju.

Rada miasta Lwowa miała wczoraj bardzo krótkie posiedzenie i uchwaliła bez dyskusji: 1) Zmienić lokację kapitału fundacji posagowej im. Gizeli, z powodu wylosowania należnego do niej obligu; 2) Janowi Dymetrowi i Janowi Goreckiemu nadać obywatelstwo: 3) w szkole u św. Anny otworzyć 5 klasę; 4) Mendlowi Penziasowi, właścicielowi browaru na Gródeckiem rozłożyć na 6 kwartalnych rat spłatę należytości propinacyjnej 1500 gld: 5) przyjąć do wiadomości fundację śp. Seweryna Fintowskiego na cele dobroczynne; 6) wydzierżawić folwark w Biłohorszczy. Kilka rekursów w sprawach budowniczych załatwiono odmownie. Dwa pozostały nierozstrzygnięte dla nieobecności referentów. Posiedzenie zaczęte o godz. 7, skończyło się o 8.

Dr Antoni-Eugenjusz Grubissich de Keresztur, znany w szerszych kołach Lwowianin, mianowany został w tych dniach koncypistą ministerstwa domu cesarskiego i spraw zewnętrznych w Wiedniu.

Z Towarzystwa lekarskiego. Dnia 14. bm. odbyło się doroczne administracyjne posiedzenie oddziału lwow. Towarz. lekarskiego galic. Przewodniczący dr Longchamps senior otwierając posiedzenie, przemówił na cześć zmarłych członków Towarz. dr. Bajzera i dr. Karcza, następnie sekretarze naukowy, administracyjny i skarbnik odczytali sprawozdania z czynności całorocznych i stanu kasy, poczem przystąpiono do wyboru wydziału na r. 1881. Wybrani zostali: przewodniczącym prof. dr Czyżewicz, jego zastępcą dr Szeparowicz, sekretarzem administracyjnym dr Pawlikowski, naukowym dr Jana, członkami biura dr Lech i dr Gostyński, gospodarzem magister chirur. Madejski, delegatami na walne zgromadzenie dr Jasiński, dr Lech i weterynarz Littich, zastępcami tychże dr Łopacki i dr Gostyński.

Towarzystwo politechniczne Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komitetu przedwyborczego.

Habdank. *Wien. Alg Ztg.* z powodu świeżej nominacji profesora Habdank-Hankiewicz, opowiada a propos jego przydomku, następującą, a znaną wreszcie z Paprockiego i Niesieckiego legiendę herbową: „W odległych wiekach jeden z cesarzy niemieckich, pragnąc olśnić polskiego posła bogactwem swoich zasobów i dowieść mu, że niemi pobije wojska Bolesława Krzywoustego, zaprowadził go do skarbca, w którym nagromadzone były niezliczone klejnoty i wory ze złotem. Dumny magnat polski — zdjął wtedy z palca bogaty pierścień a rzucając go do nagromadzonych skarbów, rzekł: idź złoto do złota, my Polacy więcej cenimy żelazo aniżeli złoto! Zdziwiony cesarz odrzekł wtedy Hab' Dank i przydomek ten przyjął do swego nazwiska ów dzielny poseł polski Używają go dotąd rodziny Skarbków, Malczewskich i w. i. ale o rodzinie Habdank Hankiewiczów, żaden herbarz polski nie wspomina" Tyle z powołanej na wstępie gazety. Złośliwi utrzymują, że p. Hankiewicz, od chwili gdy został powołany na zaofiarowaną mu wysoką posadę ma przecie prawo do używania tego przydomku. Gdy bowiem wieść o jego nominacji, doszła do uszu starszych i zasłużonych urzędników — przyjęli ją wymownym okrzykiem Hab' Dank!

Dzwon katedralny Od jednego z naszych korespondentów otrzymujemy w sprawie pęknięcia dzwonu następujący środek zaradczy: Wyczytawszy w Kronice *Dzien. Polsk.*, jakoby w katedrze lwowskiej jeden z największych dzwonów uległ pęknięciu, sądzę, że możnaby mu przywrócić ton naturalny kosztem zaledwo 3 zł. bez potrzeby przelewania takowego: w tym celu należy wywiercić dziurkę na 1 centymetr średnicy na samym krańcu pęknięcia, a od kresy aż do tej dziurki trzeba przerznąć szparę na 2 mm szeroką. Po takiej operacji dzwon otrzyma napowrót czysty i pełny ton, jeżeli ma się rozumieć, nie jest pękniętym aż do zagłówka, bo wtedy podany przezemnie środek okazałby się bezskutecznym.

Stypendja z fundacji ś. p. Menarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego w uniwersytecie Jagiellońskim, nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu uchwałą z dnia 11. grudnia 1880 następującym uczniom, a to stypendja po 200 złr. rocznie: Andrzejowi Weisle, Józefowi Grzybczykowi, Edmundowi Udzieli z 4 roku praw, Antoniemu Piotrowskiemu z 3 roku praw Józefowi Patrynowi z 5 roku medycyny. Romanowi Gutwińskiemu i Andrzejowi Stolarzowi z 3 roku filozofii, zaś stypendja w rocznej kwocie po 150 zł. Janowi Cieszyńskiemu i Antoniemu Malkiewiczowi z 3 roku praw, Stanisławowi Tomikowi z 1 roku praw, Władysławowi Białkowskiemu z 5 roku medycyny i Józefowi Petersowi z 3 roku medycyny.

Persowie, przybysze z dalekiego Wschodu, objeżdżający w tej chwili Galicję z rozmaitemi towarami, jako to z dywanami perskiemi i tureckiemi, z bogatemi szalami, starą bronią wschodnią, olejkami różanymi z Kazanłyku itp., rozbili swoje namioty we Lwowie i rozłożyli się z towarami w bocznym pokoju księgarni K. Łukaszewicza przy ulicy Halickiej, gdzie amatorowie wyrobów wschodnich, odznaczających się, jak wiadomo, niesłychaną delikatnością, jak szale, i doborem żywych barw, jak dywany, oglądać je mogą.

Pan Wład. Majewski prosi nas o sprostowanie, że w sprawozdaniu z posiedzenia komitetu naftowego w Tarnowie, nadano mu charakter ajenta Unionbanku, gdy tymczasem jest on naczelnikiem wydziału tegoż banku.

Konserwatorom. W ulicy Karmelickiej na murze klasztoru Karmelitów znajduje się z dawnych czasów herb, który dla ochrony od zniszczenia okryty był daszkiem blaszanym. Od dłuższego czasu daszek ten zepsuty, i oddany na wolę wiatrów kołysząc się w tę i w ową stronę odrapuje i niszczy herb ten starożytny.

Utwory Es. Molskiego Nakładem księgarni Seyfartha i Czaykowskiego wyszły w tych dniach dwie polki p. t. „Na lodzie" i „Kto prędzej" skomponowane przez p. Es. Mol...skiego i zalecające się życiem i werwą. Oryginalne w nich przejścia i zwroty zdradzają kompozytora, który nawet przeciwników sztuki choreograficznej rozruszać i do wesołości pobudzić potrafi.

Postępowy hodowca zwierząt domowych, miesięcznik poświęcony sprawom gospodarczym i rolniczym, wychodzi już od 4 lat w Brodach. Obok „Rolnika" jest to więc drugie czasopismo fachowe, wychodzące w Galicji.

Przegląd bibliograficzno-archeologiczny, dwutygodnik ilustrowany, poświęcony archeologji, bibliografji, numizmatyce, heraldyce, historji, sztukom pięknym i literaturze, zaczął od połowy stycznia wychodzić w Warszawie, pod redakcją p. Cezarego Wilanowskiego. Treść „Przeglądu" jest nadzwyczaj bogata i winna zainteresować nielicznych naszych archeologów i numizmatyków, którzy dotychczas nie mieli osobnego swego organu, z którego jak z „Przeglądu" mogliby się dowiedzieć o najnowszych wykopaliskach, o wartości niektórych przedmiotów archeologicznych, o zbiorach starych monet itp.

Pierwszy numer tegoż czasopisma przedstawia się bardzo dobrze i odznacza się stosunkowo dość bogatą treścią. Zawiera on ciekawy i na czasie artykuł: „W sprawie konserwatorstwa zabytków przeszłości", dalej rozprawę znanego historyka i archeologa ks. Ignacego Polkowskiego p. t. „Krzyż złoty znajdujący się w skarbcu katedry krakowskiej na Wawelu." Na resztę prac złożyli się p. Ernest Świeżawski i niewyczerpany J. I. Kraszewski. Dział krytyki opracowali Grudziński i Martynowski. Zeszyt kończy się bibliografją nowych książek i niezmiernie interesującym katalogiem pism i listów autentycznych, będących do sprzedania u redaktora „Przeglądu", p. Wilanowskiego.

Zamiar samobójczy. Marja Szubert, 50 lat licząca, wyznania rzym. kat., wdowa po dozorcy torów kolei Karola-Ludwika, zażyła wczoraj w swem mieszkaniu pod l. 3 przy ulicy Kościopalni w zamiarze samobójczym rozczynionego w wódce fosforu. Odwieziono ją do szpitala powszechnego nieprzytomną.

† **Gliński Ignacy** 77 lat liczący urzędnik krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń zmarł nagle pod l. przy ulicy Stryjskiej.

Wyciąg z raportu policji z dnia 20 stycznia. Skradziono służącemu G. P. z pomieszkania przy ulicy Halickiej pościel: panu J J. ze sanek stojących na podwórzu urzędu cłowego lisie futro damskie pokryte rypsem. — Przyaresztowano Jana K. za wyłudzanie datków, o które zwykł prosić listami wrzekomo od weteranów wojsk polskich pochodzącemi. Szajkę złodziei, którzy ostatniemi czasy popełnili 7 kradzieży przez włamanie się do sklepów wyśledzono i sądowi oddano. — Złożono w policji znalezione okulary z futerałkiem i odprawę z obrony krajowej Walentego Tomaszewskiego. — Józef Sterba 16letni uczeń gimnazjalny, blondyn, niemający u palców jednej ręki paznokci, wydalił się dnia 16. b m z pomieszkania swych rodziców i znikł bez wieści.

(s) **Teatr.** (*Le chaos de jocrisses*). P. Lubicz niemile dotknięty wczorajszym naszym zarzutem mistyfikacji, wykazał się afiszem teatru polskiego w Poznaniu, zkąd benefisową swą sztukę sprowadził Afisz ten opiewa: „Idjoci (*les jocrisses de l'amour*) komedja T. Barriera" i zawiera te same osoby co lwowskie „Gapie w miłości." W odpowiedzi przedłożyliśmy ogłoszenia Stadttheatru umieszczone w dziennikach wiedeńskich pod tytułem: „Am Narrenseil der Liebe" (*les jocris es de l'amour*) von Meilhac und Halevy", a z ducha i formy farsy wysnuliśmy zdanie, że nie może ona być dziełem autora „Kobiet z kamienia". Ponieważ w całym Lwowie nie mogliśmy zdobyć francuskiego tekstu sztuki, przeto musieliśmy poprzestać na przewertowaniu rozmaitych encyklopedyj i katalogów I oto w katalogu Michała Lévy w Paryżu z grudnia 1871 znaleźliśmy rzeczywiście na stronicy 5: „Théodore Barriere, *les jocrisses de l' amour*, c en. 3 act." Ale dalsze badanie katalogu wykazało na stronicy 7: „Lambert Thiboust, *les jocrisses de l' amour*, c. en 3 act." Czyją więc sztukę przedstawiono we Lwowie? Jeden ze znawców literatury francuskiej twierdzi, że sztukę napisali w r. 1869 Barriere i Thiboust do spółki czyli właściwie Thiboust pod firmą sympatyczną Barriera. Lecz w tymże samym katalogu Lévego znajdujemy na stronicy 13 znowu: „*Les jocrisses de l' amour*," ale tym razem bezimiennie. I to wszystko do roku 1871! A ileż to „Gapiów w miłości" mogło pojawić się po roku 1871! Zanim więc otrzymamy z Paryża wszelkie możliwe teksty pod tytułem „*Les jocrisses de l' amour*", zostawiamy sprawę w zawieszeniu a tymczasem z prawdziwem zadowoleniem zdejmujemy klątwę mistyfikacji z głowy p Lubicza, który sztukę firmował według egzemplarza poznańskiego

Dziś w piątek dnia 21. stycznia na dochód Anieli Aszperger „Noc św Bartłomieja" dramat w 5. aktach przez A Lindnera, przekład Aurelego Urbańskiego.

Kraków 20. stycznia. Nabożeństwo za poległych w r. 1863 odbędzie się jutro o godz. 10 z rana w kościele OO. Kapucynów.

Warszawa 19. stycznia. Hr. Stanisław Kossakowski zamierza podobnie jak lat ubiegłych, urządzać u siebie i obecnie zebrania naukowo-literacko-artystyczne. Pierwsze odbędzie się na cześć A. E. Odyńca w przyszły piątek.

Kradzieże w Warszawie są na porządku dziennym. Oto znów jeden figiel rzezimieszka: Do mieszkania pana B. wpada niedawno jakieś indywiduum. „Czy pan jesteś B.?" zapytuje z arogancją. — „Ja, albo co?" zapytuje, marszcząc brwi, gospodarz. — „Cóż to nie myślisz pan mi oddać moich stu rubli?" „Sto rubli?... A zaraz panie dobrodzieju!..." — zawołał gospodarz, chwytając za stojącą w kącie laskę, nigdy bowiem żadnych stu rubli nie był nikomu winien. Przybyły wierzyciel uważał za stosowne nie oczekiwać wypłaty swej należytości i szczęśliwie czmychnął.

W Zawierciu w Kongresówce wybuchł pożar dnia 14. bm. o godz. 5 z rana w przędzalni braci Ginsbergów. Ogromne masy leżącej w składach bawełny podsycały płomień, którego wszelkie wysilenia straży ogniowej i robotników opanować nie były w stanie. Pożar trwał cały dzień. Szkody wynoszą do 50,000 rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma, lubo istnieją pewne niestwierdzone jednak dotąd jeszcze przypuszczenia.

Z okolic Lidy na Litwie donoszą do pism warszawskich o następujących rabunkach i morderstwach. Przed kilkoma dniami wracającego z Wilna z sieczkarnią furmana napadli rabusie, konie zabrali, zostawiając wóz i sieczkarnię na drodze. Furman spiesznie udał się w ślad za rabusiami, a napotkawszy chatę w lesie, wszedł do niej, zapewne w celu żądania pomocy, i... zastał całe szanowne grono, które zabrało mu konie, biesiadujące. Czy rozochoceni dla zabawki, czy aby nie mieć świadka, rabusie krótko i węzłowato na pierwszej gałęzi obwiesili obrabowanego z koni furmana.

Pod Maciejowicami, pamiętnemi bitwą Kościuszki, obserwowano w tych dniach niezwykłe zjawisko: Na dwie godziny przed zachodem słońca pojawiły się na niebie dwa promieniste słupy świetlane o barwach tęczy. W środku między niemi wystąpił słup trzeci, barwy złotawo-żółtej, zrazu blady, który jednak wzmacniał się w miarę jak słońce miało się coraz bardziej ku zachodowi, i jak boczne słupy bladły. W końcu nabrał on barwy pąsowej i zgasł w parę minut po zachodzie słońca.

Z literatury. Niezmordowany i niewyczerpany nigdy J. I. Kraszewski pracuje obecnie nad obszernem studjum z pirewszej połowy XVII wieku p. t. „Księga Chamów." Ma to być rzecz bardzo ciekawa, rzucająca jasne światło na stosunki chłopsko-szlacheckie u nas.

Noc letnia Krasińskiego (Die Sommernacht) wyszła świeżo w Wiedniu w znakomitym przekładzie p Henryka Blumenstoka, który [illegible] polskich przyswoił literaturze niemieckiej, jako osobna odbitka z X. tomu literackiego rocznika „Dioskuren".

Ludność Linzu wynosi według ostatniego spisu 50,000 mieszkańców, ludność Buda-Pesztu 365,500 mieszkańców, wliczając w to i 10-tysięczny garnizon wojskowy; ludność Lublany 25,000, a Insprucku 19,000 mieszkańców.

Dr Cezar Ranzi, słynny adwokat wiedeński, odebrał sobie życie w przystępie nagłego obłąkania.

Prof. Adolf Zloch, nauczyciel szkoły gospodarczej w Czerniowcach, znaleziony został dnia 16. bm przed drzwiami swego mieszkania bez życia. Powodem nagłej śmierci była apopleksja.

Rolnictwo przemysł i handel

Kolej transwersalna. Bank dla krajów austrjackich przedłożył rządowi ofertę na budowę kolei transwersalnej. Jako główny warunek postawił Länderbank udzielenie pięcioprocentowej gwarancji państwowej dla kapitału pierwotnego, podczas gdy dla kapitału akcyjnego nie żąda rękojmi. Jak wysokim będzie kapitał pierwotny, dotąd jeszcze nie wiadomo. Koszta założenia kolei preliminowano według projektu p. Pichlera: na linję Zagórz-Grybów (120·5 kilometrów) 7·25 miljonów, na linję Nowy-Sącz-Żywiec (150·2 kilometrów) 12·06 miljonów, razem 20 miljonów, a wraz z linją Husiatyn-Stanisławów (151 kilometrów) 25 miljonów złr. Do uzyskania tego kapitału wystarczyłoby wydanie 12·5 miljonów złr. akcyj *al pari* i około 15 miljonów obligów pierwszeństwa po kursie 85 za 100. W takim razie musiałaby gwarancja rządowa wynosić 0·75 mil. Dawniejsze zaś obliczenia austr. zakładu kredytowego, Banque de Paris i Banque de Pays-bas i innych znakomitych instytucyj wykazały, że do założenia tej kolei potrzebny jest kapitał 40 miljonów; Rada państwa przyzwoliła w roku 1872 gwarancję 2·5 miljonów, a przecież nie zgłosił się żaden oferent. Wynika ztąd, że oferta Länderbanku jest za niską i że gwarancja państwowa musiałaby być o wiele wyższą od żądanej.

(R) **Sprawozdanie tygodniowe** o ruchu kolejowym i zbożowym. Prawie na wszystkich liniach galicyjskich zmniejszył się w ubiegłym tygodniu ruch towarowy, gdyż dowozy z prowincyi były niemożebne, wzmógł się tylko transport świń i jaj na zachód i dowóz węgla w kierunku wschodnim. Zboża przewieziono około 72,000 worków, z tych około 20,000 do Galicji zachodniej, około 20,000 do Czech, Morawy i Wiednia, następnie około 32,000 worków za granicę. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka wywiozła na zachód około 23,800 metr. cetn., zaś kolej arcyksięcia Albrechta w tym samym kierunku około 3000 m. c. Prócz tego transportowano około 4000 metr. cetn. mąki i produktów młynarskich, około 1000 m. c. spirytusu, około 3500 m. c. jaj, około 2000 m. c. [illegible] i wosku ziemnego, około 1400 m. c. drzewa, około 1500 m. c. nasion olejnych, 300 wołów i 6880 sztuk świń. — W kierunku z Krakowa na wschód wyekspedjowano około 18,400 metr. cetn węgla, około 30,000 m. c. towarów. Ogólny ruch wynosi tedy około 128,000 m. c. Obrót w handlu zbożowym był o wiele lepszy przy cenach stałych. Pszenicę płacono zł. od 10·75 [illegible] 48. — do 49 —, spirytus 28 50, rzepak 11 50.

Czynności Izby handl. i przem. w Krakowie. Na posiedzeniu dnia 17. bm. załatwiono między innemi następujące sprawy:

Odezwę Wydziału krajowego co do przemysłu naftowego uchwalono spożytkować przy naradach nad taryfami kolei żelaznych wspólnie z Izbą lwowską odbyć się mającemi, z odesłaniem się do zarządów kolei żelaznych w kraju o ulgi w transporcie.

Pismo komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie postanowień co do notowania cen targowych [illegible]

Wiedeń 19. stycznia. Przewodnictwo tutejszej giełdy zbożowej postanowiło i w tym roku odbyć międzynarodowy targ zbożowy. — Okowita ma ciągle słaby popyt. Rektyfikowany spirytus płacą po złr. 33 50 do 34 —, kartoflankę po 32·25 do 32 50. — **Nafta** nominalnie 19 złr. za 100 kilo.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. stycznia.

W sprawie obsadzenia marszałkowstwa obiegają we Wiedniu codziennie inne pogłoski, których już nawet nie notujemy, bo są widocznie wymysłem bujnej wyobraźni tamtejszych dzienników. W kołach poselskich zapewniają, że nominacja ks. Czartoryskiego natrafia na silną opozycję ze strony p. Ziemiałkowskiego. Jeżeliby tak było rzeczywiście, to w takim razie minister dla Galicji straciłby chyba zupełnie łączność z krajem, który go wyniósł na dzisiejsze stanowisko i nie zna już jego potrzeb i życzeń.

Sprawozdanie p. Ottona Hausnera o pocztowych kasach oszczędności przyjdzie zapewne wkrótce pod obrady Izby. Na podstawie wyczerpującego materjału statystycznego zaleca ono rządowi, aby się zajął zaprowadzeniem tej instytucji.

Wiener Abendpost zaprzecza podanej przez dzienniki wiedeńskie wiadomości, jakoby p. Dunajewski myślał o reformie waluty, a komisje ministerstw skarbu obydwu połów monarchji, które się mają zejść niebawem, obradować będą tylko nad kwestją wybijania monet srebrnych.

Artykuł *Pester Lloyda*, skonfiskowany z powodu gwałtownej filipiki przeciw Taaffemu, wyraża zdaniem *Politik*, istotnie opinję węgierskich sfer rządowych i nie stanowi wcale odosobnionej manifestacji, lecz jest kółkiem w długim łańcuchu usiłowań, dążących do rozbicia gabinetu Taaffego. Do tegoż dziennika donoszą z Wiednia, że skrachowani centraliści ponownie mają błagać Bismarka o interwencję.

Minister Pino rozesłał pismo do Izb handlowo-przemysłowych z uwiadomieniem o objęciu urzędowania i z prośbą o poparcie.

Dnia 19. b. m. dwóch niemieckich posłów rajchsratowych Wiesenburg i Pacher wystąpiło z mowami w Stowarzyszeniu „der Verfassungsfreunde" na przedmieściu Neubau. Obaj piorunowali na Polaków i Czechów, tudzież na Taaffego, a Pacher rzekł między innemi: „obrzydzenie bierze człowieka, należeć do ciała parlamentarnego, które pokazało zmysł tylko do kłótni!" Tym sposobem potępił najlepiej sam swoich.

Onegdaj rozpowszechniono znowu w południowych dzielnicach Wiednia pisma treści socjalistycznej, zatytułowane: „Do robotników wiedeńskich". Broszurki te wewnątrz i zewnątrz wyglądają tak samo jak te, które już kilkakrotnie przychwycono.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: Na balu dworskim w Wiedniu wpadło powszechnie w oczy, że cesarz najprzód długo rozmawiał z posłem rosyjskim Oubrilem a potem z francuskim hr. Duchatelem. Następnie konwersował monarcha z hr. Clam-Martinicem, dłuższy czas później z Hohenwartem, kordjalnie z Taaffem, z Riegerem, z ks. Adolfem Schwarzenbergiem i t. d. Do Schmerlinga przemówił cesarz tylko mimochodem a Rechbauerowi powiedział kilka słów o [illegible]. Z lewicy żaden poselskiej pojawiło się niewielu.

Czeski klub zamierza prowokować autentyczne wyjaśnienie pojęć „język potoczny krajowy" i „powiatowy", aby nareszcie rozstrzygnąć spór językowy.

Międzynarodowa liga pokoju i wolności w Genewie wysłała do Barthélemego St. Hilaire adres gratulacyjny z powodu projektu sądu rozjemczego, którym francuski minister spraw zagranicznych wielką uczynił przysługę zasadzie prawa międzynarodowego.

Nowa rada municypalna Paryża będzie się składała z 39 członków skrajnej lewicy najrozmaitszych odcieni, 32 członków lewicy i 9 członków prawicy. Żywioły rewolucyjne przeto nie mają większości; oportunizm ma przewagę. Organ Gambetty widzi w wotum ludu paryzkiego z d. 9. i 16. ub. m. co następuje: 1) potępienie polityki awanturników, 2) potępienie tych, co rzeczpospolitę tak traktowali jak cesarstwo i 3) domaganie się programu, którego urzeczywistnienie jest możliwe i pożyteczne.

Całe Niemcy obchodziły dn. 18. bm. dziesiątą rocznicę odrodzenia cesarstwa, co jak wiadomo nastąpiło w Wersalu. Studenterja berlińska odbyła z tego powodu kommers uroczysty.

Robotnicy berlińscy chcieli zwołać zgromadzenie dla demonstrowania przeciwko agitacji Stöckera i Henricego. Policja wzbroniła, zasłaniając się ustawą o socjalistach.

W skutek ostatniego okólnika Porty, proponującego konferencję poselską w Stambule, Francja podobno cofnęła sama swój projekt sądu rozjemczego. Tak przynajmniej dzisiaj zewsząd donoszą. Zmiana ta nie zmienia rzeczy. Konferencja jeśli przyjdzie do skutku, będzie miała taki sam wynik, jak sąd.

Rozprawy adresowe w **parlamencie angielskim** doprowadziły do niepospolitego rozdrażnienia w sprawie irlandzkiej. Parnell, dotychczas ogledny i umiarkowany, uniósł się dnia 18. bm. i wyznał otwarcie, iż celem ligi agrarnej jest zniweczyć „landlordyzm" w Irlandji i zaprowadzić unję personalną. Northcote nazwał ten program zdradą stanu. Ponieważ posłowie irlandzcy nieustannemi mowami przewlekają uchwały, więc rząd i cała jego partja przemyśliwa teraz nad zmianą regulaminu Izby, który dotąd nie zawiera postanowień o zamknięciu dyskusji (cloture). Gladstoniści ponieśli klęskę przy uzupełniającym wyborze w Wigan. Konserwatysta Powell pokonał tam liberała 469 głosami nadwyżki. Fakt ten uważają za dowód zmiany opinji przeciwko Gladstonowi, gdyż okręg ten zawsze dotąd wybierał whigów.

Parnelliści w Londynie uchwalili wydać proklamację do Irlandczyków i zawarli ligę a la Rütli przeciwko zamierzonej suspenzji ustaw konstytucyjnych.

Z przylądka Dobrej Nadziei nadeszła dziś także wieść nieprzyjemna dla Anglików. Pod Pretorją Boerzy znieśli oddział ich 75 ludzi, tak, że tylko 12 uszło cało.

Telegramy „Dzien. Pol."

Wiedeń 21. stycznia. (*pryw.*) Skon dr. Rydzowskiego nastąpił nagle po obiedzie o godz. $^1/_2 3$ w pomieszkaniu, które deputowany zajmował w hotelu „zur ungarischen Krone." Krążą niepokojące wieści o otruciu, są widocznie nieprawdziwe. Lekarze stwierdzili apopleksję, ale być może, iż ogólna fama zpowoduje sekcję zwłok. Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie w całym Wiedniu. Zarządzeń pogrzebowych jeszcze nie poczyniono.

Wiedeń 20. stycznia. Poseł Rady państwa, dr. Rydzowski, zmarł dziś po południu nagle w skutek apopleksji.

Paryż 21. stycznia (*pryw.*). Ministerstwo spraw zagranicznych wzięło pod rozwagę myśl ustanowienia konzulatu francuskiego we Lwowie.

Berlin 21. stycznia. (*pryw.*) Powszechnie mniemają, że zaprojektowana konferencja ambasadorska w Stambule nie ma żadnych widoków, i wojna jest nieuchronną.

Ateny 21. stycznia. (*pryw.*) — Bankierzy francuscy dostarczają pieniędzy, aby Grecja z końcem bm. była zupełnie uzbrojoną.

Wiedeń 20. stycznia. Komisja finansowa uchwaliła budżet ministerstwa obrony krajowej, następnie pokrycie i wymogi tytułów akcyza i cło. Minister Welserheimb oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że rozporządzenie, dotyczące wykonania nowej ustawy o taksach wojskowych, zostanie wkrótce wydane, a ustawa w przepisanym terminie przeprowadzoną.

Wiedeń 20. stycznia. Rada generalna banku austro-węgierskiego oznaczyła porządek dzienny walnego zgromadzenia, złożony wyłącznie tylko z statutami określonych przedmiotów. Ryczałtowa dotacja dyrekcji wiedeńskiej na rok 1881 oznaczona na 125, a peszteńskiej dyrekcji na 50 miljonów, z których najwyżej czwarta część użytą być może na interesa pożyczkowe. Ustanowienie dotacji ryczałtowej nie narusza dwumiljonowego do końca marca trwającego podwyższenia dotacji, które peszteńskiej dyrekcji poprzednio udzielono. W końcu uchwalono węgierską rentę papierową i listy zastawne austrjackiej *Bodenkreditbank* dopuścić do lombardowania we wszystkich kasach banku.

Wiedeń 21. stycznia. Posiedzenie Izby poselskiej zagaił prezydent dziś wzmianką pośmiertną o św. pam. Andrzeju Rydzowskim. Referat o lichwie objął Lienbacher. Do trybunału państwa zaproponowani w ternie Szrom, Meznik i Chmelarz.

Peszt 20. stycznia. W Izbie niższej uchwalono w trzeciem czytaniu wnioski dotyczące służby bezpieczeństwa i rozpoczęto główną rozprawę nad ustawą o podatku konsumcyjnym.

Londyn 20. stycznia. W Izbie niższej oświadczył Dilke, że rokowania mocarstw o zapewnienie pokojowego załatwienia sprawy greckiej nie ustają i że projekt sądu rozjemczego upadł. Porta rozesłała nową notę, lecz na razie niepodobna przewidzieć, jakie dalsze kroki wynikną z rokowań mocarstw.

Londyn 20. stycznia. Po odrzuceniu dodatkowego wniosku, postawionego w Izbie niższej przez deputowanego Irlandczyka O'Kelly, adres został w pierwszem czytaniu przyjęty bez głosowania, co też się stało i w drugiem czytaniu, a to na żądanie rządu. — Rząd oświadczył, iż wkrótce będzie mieć sposobność korzystania z pośrednictwa w sprawie z Basutami.

Paryż 20. stycznia. Say wybrany ponownie prezydentem senatu, a Gambetta prezydentem Izby.

Paryż 20. stycznia. W senacie wybrani wiceprezydentami Rampon, Leroyer, Calmon i Delarcy; w Izbie Brisson, Philippoteaux i Senard.

Paryż 20. stycznia. Na bankiecie handlarzy win Gambeta miał mowę, w której się oświadczył za absolutną wolnością prasy, a dalej za racjonalną postępowo-nankową polityką i ugruntowaniem ożywczej a silnej demokracji. — Wybory do rady miejskiej okazały, że wszelkie obawy ze względu radykałów były na ten rok płonne, a wybory do senatu i Izby będą tryumfem dla demokracji, republikańskiej formy rządu i ojczyzny.

Stambuł 21. stycznia (*pryw.*). Słychać, że Porta udała się do rządu niemieckiego, aby na wypadek wojny objął opiekę nad jej poddanymi w Atenach.

Rzym 20. stycznia. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że gabinet Cairolego nie dopuści żadną miarą, aby, jak niemieckie dzienniki donoszą, Garibaldi na zapowiedzianym w Rzymie mityngu demokratycznym wystąpił jako przedstawiciel Irredenty tryesteńskiej.

Messina 20. stycznia. Para królewska odpłynęła dziś wśród owacyj ludności do Reggio; liczna publiczność odprowadzała ją na dziewięciu parowcach.

Berlin 20. stycznia 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	211·40	Galicyjskie	120·60
Akcje kredytowe	503·50	Kolei Rumuńskiej	5[illegible]·50
Lombardy	17[illegible]·—	Austrjackie banknoty	172·[illegible]5

Wiedeń 21. stycznia 10 godz. 47 min.

Akcje kredytowe	283·50	Akcje kolei Połud	101·50
„ Anglo-Austr.	128·70	20-frankówka	9 40
„ Unionbank	116 —	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar Lud.	280 10		

Usposobienie: słabe.

Wiedeń 20. stycznia 2 godz. 32 min.

Losy kredytowe	178·50	Węg Obl. państ. 1877	96·25
Węg. akcje kredyt.	261·25	Galic. Indemnizacja	98·50
Akcje Angl.-Austr B	129 —	1864 Losy	— ·—
„ Unionbank	116 30	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar -Lud.	280·25	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północnej	249 50	Losy tureckie	22·50
„ „ Połudn.	101 75	Złota renta węgiersk.	109 05
„ „ Alfölda	1[illegible]6·25	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	200·—	Bankverein	128 [illegible]0
„ „ Lw.-Czer.	1[illegible]2·—	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg Połn.	147 —	Węgierskie losy	1[illegible]7 25
„ „ Rudolfa	— —	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	115·75		

Usposobienie osłabiono.

Wiedeń 20. stycznia 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	72 80	Londyn	118·65
„ „ w sreb.	73 90	Srebro	—·—
Renta w złocie	88·25	Napoleond'or	9 38
Losy poż. z r. 1860	130 7[illegible]	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	819·—	100 marek niemieck.	58·10
„ „ kredyt.	2[illegible]4·10		

Telegramy targowe z dnia 20. stycznia.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11 75, żyto zł. 11 —, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 38 25. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 11 27. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 206 —, żyto —·—, okowita loco 53 30 SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł 61 25.

Nafta. WIEDEŃ: 17·— 17 $^5/_8$ TRYEST: 12 50 HAMBURG: 8·50, na luty-marzec 8 60 mark. ANTWERPJA rafinowana 23·25 franków. NOWY-YORK: 8·75. BREMA 8 60. FILADELFIA: 8.75.

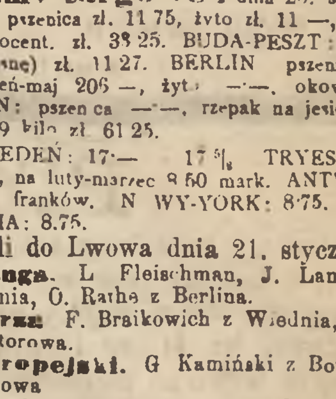
Przyjechali do Lwowa dnia 21. stycznia.

Hotel Langa. L. Fleischman, J. Langer i J. Ostressy z Wiednia, O. Rathe z Berlina.

Hotel Żorża. F. Braikowich z Wiednia, H. Zakrzewska z Wiktorowa.

Hotel Europejski. G Kamiński z Borzykowa, J. Czopp z Tarnowa.

Hotel Angielski. J. Łapiński z Przemyśla, F. Opolski z Mościsk.



Dnia 20. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę á 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	283 50	281 —
„ Lwowsko-Czerniow.	174 —	171 —
Banku Hipotecznego gal.	301	298 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 35	98 50
„ „ „ 4% „	92 75	91 75
„ „ „ 5% „	99 35	98 50
Banku hip. gal. 6% „	103 25	102 35
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	— —	98 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 20	98 20
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 25
Losy miasta Krakowa	20 75	19 25
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 58	5 48
„ cesarski	5 60	5 50
20 frankówka	9 42	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 40	57 80
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zł.	100 25	99 25
Wiedeń, 19. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	72 95	72 75
„ srebrna	74 —	73 85
„ złota	88 40	88 25
Losy z roku 1854 $3^1/_2$ %	120 75	120 25
„ „ 1860 4%	131 30	130 80
„ „ 1860 4%	135 —	134 50
„ „ 1864	173 75	173 25
„ „ 1864 $^1/_2$	— —	— —
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	98 —	97 —
Galicyjskie	99 —	98 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 —	10[illegible] —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	96 50	95 75
Węgierskie	98 —	97 50
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 25	126 —
Renta węgierska złota	109 20	109 05
„ „ za kolej wsch.	86 75	86 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	128 25	[illegible]28 —
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	238 25	237 25
Zakład kred. d. hand. i pr.	284 50	284 60
„ „ węgierskie	261 50	261 —
Bank depozytowy	219 —	218 50
Tow. eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	824 —	822 —
Bank kredytowy realność.	135 25	134 [illegible]5
Unionbank	116 60	116 40
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	77 —	77 50
„ Alföld-Fiume	157	157 50
Żeglugi par. na Dunaju	561 —	5[illegible]9 —
Kolej Elżbiety	200 75	200 25
„ półn. Ferdynanda	2498	249[illegible]
„ Franciszka Józefa	180 75	180 25
„ g. Karola Ludwika	282 —	281 50
„ Koszycko-Oderberg.	130 25	129 75
„ Lwów.-Czer.-Jaska	172 50	172 —
„ Północ.-austrjacka	187 50	187 —
„ „ Lit. B.	232 75	232 25
„ Rudolfa	165 —	164 —
„ Siedmiogrodzka	148 —	147 50
„ towarzystwa państ.	[illegible]76 2[illegible]	275 75
„ połudn. (Lombardy)	102 —	101 50
„ Cisańska	246 50	246 —
„ węg. g. Łupkowska	148 75	148 2[illegible]
Losy.		
Regulacji Dunaju	112 60	112 30
Premiowe Wiedeńskie	116 —	115 50
„ Węgierskie	107 75	107 25
„ Tureckie	22 —	21 60
Kredytowe	179 —	178 50
Klary	— —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	106 —	105 50
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	40 —	39 —
Palffy	38 25	37 75
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	49 —	48 —
St. Genois	48 75	48 25
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	30 75	30 25
Windischgrätza	38 50	38 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	90 —	89 7[illegible]
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	106 25	105 75
Franciszka Józefa	101 50	101 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	10[illegible] 40	104 —
„ „ „ II. „	102 75	102 25
Koszycko-Oderbergska	91 35	91 15
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 75	92 50
„ „ II. „	98 25	97 75
Rudolfa	98 25	97 75
Siedmiogrodzka	84 20	83 80
Kolej państwowa	178 50	177 —
„ połudn. (Lombr.)	127 70	127 30
„ Cisań. towarz.	101 75	101 25
Węg. gal. Łupkowska	87 —	86 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 36	9 37
Imperjały rosyjskie	9 68	9 66
Funty szterl. angielsk.	11 84	11 80
Liry tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 15	58 10
Ruble papierowe	123 75	123 50
Warszawa 17. stycznia.		
4% Listy zastawne II.	— —	99 75
kupon	028	— —
5% Listy zastawne 1860	99 [illegible]0	— —
kupon	036	— —
4% Listy likwidacyjne	86 30	— —
kupon	052	— —

Mannakraft, Med. Dr. Bloem

MIOD
biały, lipowiec,
czystą patokę
w słoikach 450 gramów po 45 cnt.
„ 800 „ „ 80 „
równie
MARMOLADKI
morelowe, brzoskwiniowe i dereniowe w słoikach po 60 cnt. i po 1 zł. a. w.
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
1007 we Lwowie Rynek l. 42 17—0

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 60 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek
I. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 1003 [illegible]

List otwarty do redakcji czasopisma „Izraelit" we Lwowie.

W grudniu 1879 r oddano świetnej redakcji do ogłoszenia oświadczenie następującej treści:

1108 1—1

„Oświadczam niniejszem, że kasjer tutejszej gminy izraelickiej wy-„znaniowej M. Weiss, przy wypłacie dziadkowi memu śp Wolfowi Blu-„menfeld, byłemu kaznodziei miasta, należącej mu się pensji miesięcznej, „za każdym razem wymusił od niego jakąś małą sumkę, lub przynaj-„mniej jakiś podarunek W ten sposób postępywał p. kasjer przy każdej „wypłacie przez długie lata i uszczuplał przezto mego śp. dziadka w jego „dochodach."

Dawid Blumenfeld m. p.

Ponieważ interes ogółu i moralności publicznej nakazuje powstrzymywać takie nadużycia, które tylko w dalsze koła zepsucie szerzyć i instytucjom cel szlachetny mającym szkodzić mogą, pozwalam sobie przeto Świetną redakcję zapytać:

1. Dla czego nie podała do wiadomości publicznej powyższego oświadczenia, o którego prawdziwości przecież z niejednego wypadku podobnego rodzaju jest przeświadczoną?

2. Czy odpowiada programowi Stowarzyszenia „Szomer Izrael" stojącego na straży interesów starozakonnych, chronić swoją protekcją szkodnika dobra ogólnego.

Ignacy Poch.



DOSKONAŁOŚĆ.
WODA UNIVERSALNA
PANI S. A. ALLEN.
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz rzeczywistym dobroczynnym czynnikiem do odżywienia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach perfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londynie 114 & 116, Southampton Row.

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynie p. Strzyłowskiego.

ROCZNIK SZLACHTY POLSKIEJ
Jerzego Sewera hr. Dunina Borkowskiego
już wyszedł z druku
i zawiera: 1. Rodziny panujące; 2. Rodziny szlacheckie polskie; a) Książęta; b) Hrabiowie; c) Baronowie; d) Szlachta; 3) Członkowie dziedziczni Izb Panów; 4) Kawalerowie Zakonu Maltańskiego i Damy tegoż Zakonu
Cena w ozdobnej oprawie 5 złr. 1083 6—6
Nakład księgarni
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie ulica Halicka l. 50.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy,
we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
otwiera 28. b. m.
w Krakowie w Sukiennicach pod l. 20
FILIĘ
swego pierwszego zakładu
chemiczno-kosmetycznego i kumysowego.

Wyroby tego zakładu zyskały powszechne uznanie i wziętość tak w kraju jak i zagranicą i na wystawach konkursowych zostały wyszczególnione 3 wielkiemi medalami i listami pochwalnemi. 1200 1-2

Poszukuje się
MASZYNISTY
do tartaku parowego
Pretendenci mogą być ci tylko, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są tak z tarciem drzewa, jak z reparacjami maszyn obznajomieni.
Podania należy przesyłać do Redakcji „Dziennika Polskiego" pod cyframi: A. L. T. 81. 1150 3 6

L. 280. / R. P. 1203 1—1

OBWIESZCZENIE.

W celu wykonania robót akordowych w dziale obliczeń katastralnych, potrzebni są tutejszemu c. k. Archiwum map pracownicy biegli w rachunkowości i we Lwowie zamieszkali, którzyby się podjęli tych robót za wynagrodzeniem w cenach stałe za takowe oznaczonych.

Mających chęć brania udziału w nadmienionych robotach wzywa się więc, ażeby po takowe zgłosili się do Dyrekcji Archiwum map, przyczem winni będą wylegitymować swe miejsce zamieszkania we Lwowie, ewentualnie kartę meldunkową przez c. k. Policję potwierdzoną.

Prezydjum c. k. krajowej komisji podatku gruntowego.

We Lwowie dnia 19. stycznia 1881.

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczególnie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Goli-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału i delikatną cerę świeżości i młodości, jako to: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Laete, Eau Allemande, Eau de Princesse i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania natur. ralnego ich rumieńca.

Wypróbowane i niezmylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Augusta, Nigritina, Orizaline, Melanogene, Eau Dorat, Lai de Ninox, Ekstrakt i pomadę A. Mazurskiego.

Woda kolońska prawdziwa, wody anaterynowa, proszki i pasty do oczyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, saszetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, Extrakty, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasserowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bujnego porostu tychże.

1104 3—0 7

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Nowe amerykańskie **Bilety wizytowe**

z przepaską kolorową drukowane, 100 sztuk po **złr. 1·20, 1·40, 1·60.**

Bilety wizytowe

zwykle drukowane 100 sztuk po **cnt. 50, 60** i wyżej.

LITOGRAFOWANE 100 sztuk od **złr. 1·60** i wyżej.

poleca 1173 1—0

MONOGRAMY na listach w różnych kolorach.

SEYFARTH & DYDYŃSKI

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych,
we Lwowie przy placu Marjackim.

W komisie J. B. Langlego w Gnieźnie, do nabycia we wszystkich księgarniach

Pogląd na dzieje Słowian

zachodnio-północnych

pomiędzy Łabą, (Elbą), a granicami dawnej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownię dziejową, aż do utraty politycznego bytu i zamilon narodowych,

przez 1201 1—3

Dr. SIEMIAWSKIEGO,
Członka honorowego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.
Cena 8 marek.



Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1880
najlepszej
chińsko-rossyjskiej
HERBATY
poleca handel
Karola Baltabana
we Lwowie.

1 funt Kongo Cesarskiej zł. 2·—
1 „ Familijnej . . „ 3·—
1 „ Melange de Moskau „ 4·—
1 „ Imperial . . . „ 5·—
1 „ Wysiewki najlepsze „ 1·40

Herbata wymieniona odznacza się aromatyczną, miłą wonią, smakiem czystym i barwą ciemno naciągającą. 1020 12 0

PISARZA

poszukuje kancelarja notarjalna na prowincji w wieku 16—24 lat, z ładnem pismem. — Zgłosić się należy w tygodniu bieżącym wieczorem między godziną 6. a 7. u naczelnika filii pocztowej Nr. II. we Lwowie. (w pobliżu c. k. Dyrekcji policji) celem bliższego poinformowania się. 1209 1—2

W Tarnowie

w celnem miejscu na ulicy Burku pod l. 81 jest

RESTAURACJA

z wszelkiemi przyrządami, z frontu sklep, kuchnia, salon, obok tego dwa pokoje, kręgielnia zimowa, piwnica i lodownia, w salonie nowy bilard z wszelkiemi przyrządami, stoliki z marmurowemi płytami, do wypuszczenia od 15. stycznia i raz na zawsze. Wszystkie w tej restauracji znajdujące się urządzenia i meble są także do sprzedania. 1185 2 4

Zgłosić się można u p. Ignacego Sliza na Burku pod l. 81 w Tarnowie.

Tylko 4 złr. w. a.
kosztuje cały
wiedeński skład towarów z urzędu em!

To wszystko razem kosztuje tylko 4 zł. w. a.

1 przepyszny zegar pendulowy dobrze idący.
2 wspaniałe obrazy, druk farbowy, z **ozdobionemi ramami drewnianemi.**
1 interesujący romans i **ciekawy.**
12 zawsze białych tytek.
1 przepyszna lampa stołowa.
2 wspaniałe chińskie wazy.
1 bardzo piękne lustro w ramach złoconych.
6 sztuk wybornych chusteczek płóciennych.
2 bardzo piękne figurki sztuczne.
1 przepyszna cukierniczka drewniana do zamykania.
1 ampułka na kwiaty do pokoju.
3 szlifowanych szklanek do picia.
1 kalendarz na rok 1881.
1 chińska puszka na herbatę, z herbatą.
12 sztuk najwyborniejszych torebek toaletowych ziołowych, z których sztuka kosztuje 35 ct.
1 flaszka prawdziwej wody kolońskiej.
1 pasta do zębów Pfeffermanna.
1 chińskie krzesiwo. (3) 3 3

To wszystko razem kosztuje tylko 4 zł. w. a.

Kto więc towar ten nabyć zechce, niechaj się uda pod adresem:

Wien 16. Praterstrasse 16. Wien
„Zum grossen Ausverkauf".
Można posłać także pocztą; jednak skrzynia kosztuje 55 ct.

Nakładem i drukiem
KSIĘGARNI J. A. PELARA
w Rzeszowie,
wyszło właśnie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach nowe dzieło
H. STROKI
pod tytułem:
Praktyczny
PRZEWODNIK
do udzielania początkowej nauki
na podstawie elementarza.
Część I. Pierwszy rok nauki.
1149 **Cena 80 cnt.** 3—3

Kamienica z ogrodem

przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 22 we Lwowie, nie obciążana żadnemi długami, przynosząca dwanaście tysięcy rocznego dochodu, **jest zaraz**

do sprzedania
z wolnej ręki bez wszelkiego pośrednictwa.

Chęć kupna mający mogą otrzymać bliższe wiadomości na miejscu l. piętro drzwi nr. 6. 1183 3—3

Bukiety Balowe świeże
najgustowniej okładane

Bukieciki kotylionowe nowego fasonu bez manszetek, jako też w manszetkach.

Ordery kotylionowe w wielkim wyborze.

Kameliowe kwiaty świeże w listkach

poleca

Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Nowy cennik nasion na rok bieżący już opuścił prasę i rozsyła na żądanie franco. 1202 1—?



DWOREK

w Przemyślu

przy trakcie Jarosławskim, na suterenach z sadem owocowym, jest za cenę mierną

na sprzedaż.

Bliższy opis udziela S. Askenazy, ajent dóbr we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 8. 1192 ?—3

Magazyn
towarów optycznych J. Neuhöfera
poszukuje 1206 1 3
Praktykanta
z dobrego domu i ukończoną 2 klasą gimnazjalną lub realną.

Wszelkich gatunków
Krup perłowych
po najtańszych cenach, hurtownie i pojedynczo sprzedaje **Ferdynand Paar** w Jaworowie, na żądanie cennik i próbki rozsyła się opłacone bezzwłocznie. 1178 3

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: kaszlom nerwowym, katarem, kokluszewi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1 6 3—4

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera i Mikolascha. w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Już powróciła z Paryża
TEOFILA ZIELIŃSKA

i zaopatrzyła swój skład i pracownię kwiatów w garnirunki do sukien na karnawał po znacznie zniżonych cenach, począwszy od 5 złr. i wyżej oraz przywiozła najświeższej mody 1207 ‑ 6

KAPELUSZE PARYSKIE.

Pióra, krawaty i inne przybory dla toalet damskich.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier
W ENGHIEN-LES-BAINS POD PARYŻEM

W Krakowie dostać można u PP. Reimanna i Hendricha; we Lwowie w cukierni P. Rotlendera.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1118 6—0

Pomieszkanie na I. piętrze,

składające się z 6 pokoi z balkonem, kuchnią, spiżarką i przynależytościami, jest od 1. lutego b. r. w kamienicy pod l. 9 ulica Krasickich **do wynajęcia.** Pomieszkanie to może być na żądanie rozszerzone do 9 pokoi z ogródkiem.

Bliższa wiadomość w tej kamienicy u dozorcy domu. 1190 2 3



QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *ludziom w rozwojowi organizmu, niedokrwistości i wątłość, zaleca się przez lekarzy dla kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, J. Piepesa, Slepińskiego, Zygm. Ruckera i Nahlika. 1023 3—0

Starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta
Olej słuchu

poprawiony przez Dr. M. Deutsch w Wiedniu,

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest wrodzoną, usuwa przytępienie słuchu i szum w uszach natychmiast.

Najnowsze poświadczenie! Błogosławieństwo boskie spoczywać będzie pewnie we wszystkich Pańskich przedsięwzięciach za nadesłany mi znakomity olej słuchu, który odrodził mój słuch zniszczony. Już po 24. godzinnem użyciu tego przez dr. M. Deutsch poprawnego oleju słuchu starszego lekarza sztabowego dra Schmidta ustąpił szum w uszach i jestem teraz w tem przyjemnem położeniu, że wszystko słyszę dokładnie. Ponawiając podziękowanie pozdrawiam szczerze.

Also-Lapsa na Węgrzech. **Orszag Andor.**

Jedynie prawdziwy olej słuchu zaopatrzony pieczęcią dra Deutsch, można dostać wraz z przepisem użycia za 2 złr. 40 cnt. w. a. na głównym składzie w aptece „pod Węgierską Koroną" we Lwowie. 1765 3—0

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — Pilipton, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

zatrzymuje wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wywierzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy cyrzaca, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, nieczyste wągry t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

WODA LILIJOWA.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 cnt

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, ale zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

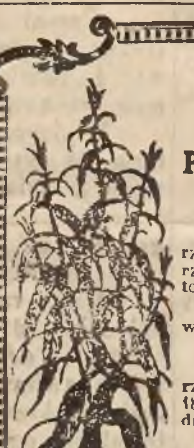
PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 cnt.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 cnt.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można we fabryce we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 3 i we filji w Krakowie, Sukiennice l. 10 także u Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu i u Karzykiewicza w Podhajcach. 1001 1—0

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy.



SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zaaplikować balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencyi Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

C. k. nadworny fabrykant bielizny
E. FOGL
w hotelu Angielskim we Lwowie
obok cukierni p. Rotlaendera,

pozwala sobie podać do wiadomości, że po cenach fabrycznych znacznie zniżonych sprzedaje 1141 6—0

płótna, bieliznę damską i męską,
tudzież
towary pończoszkowe,

Każdy ma sposobność dobrego towaru taniej niż gdzie indziej dostać.

Koszule męskie z Szyfonu, Oxfordowe płócienne, albo prawdziwe kolorowe z krotonu, każdej miary po . . . złr. 1, 1.50, 2
Kalesony męskie, płócienne albo wełniane po . . złr. 1, 1.50, 2
Szkarpetki gładkie lub kolorowe pół tuzina po . . złr. 1, 1.50, 2
Kaftaniki od potu i dziergane męskie lub damskie po . złr. 1, 2
Kołnierzyki damskie poczwórne każdego fasonu 6 sztuk po . . złr. 1
Kołnierzyki męskie: Arcyksiężna, Lincoln, Schiller, Majtek, Florenze, Bismark, Hanz, Richter etc. pół tuzina po . . złr. 1
Manszety męskie lub damskie, każdego fasonu pół tuzina po złr. 1.50, 2
Koszule damskie z Szyfonu lub płócienne gładkie, z fałdeczkami lub haftowane po . . . złr 1.5 , 2, 3
Damskie kaftaniki nocne z obrąbkiem lub haftowane po złr. 1, 1·50, 1 75
Rumburskie płócienne chusteczki do nosa 6 sztuk po złr. 1 50, 2, 2·50
12 sztuk chusteczek do nosa z kolorowemi brzegami po . złr. 1 50
6 sztuk płóciennych kolorowych chusteczek do nosa dla zażywających tabakę po . . . złr 1 50, 2, 2 50
6 par damskich pończoch białych po . . . złr. 1, 1 50, 3
6 par damskich pończoch kolorowych niesiąkających po . . złr. 2·75
Obrus na 6 osób z białego damastu sztuka po . . złr. 1 50, 2
Obrus do kawy na 6 osób płócienny sztuka po . 75 cnt., złr. 1, 2
Serwety białe z damastu w kwiaty 6 sztuk po . . złr. 1·75, 2
Serwety deserowe białe cienkie 6 sztuk po . . . złr. 1
Ręczniki z damastu długie 1½ łokcia wiedeńskiego 6 sztuk po złr 2·50
Obrusy płócienne damastowe na 12 osób po . złr. 3, 3·50, 4·50
Najprzedniejsze gorsety nocne dla dam z bogatym haftem po złr. 2·50, 3·50
Rumburgskie płótna webowe 50 łok. wied. dług. 5/4 łok. szerok. po złr 20
Rumburgska weba 40 wiedeńskich łokci długości od . złr. 14 — 16
Płótno rumburgskie 4/4 i 5/4 szerok. 30 wied. łok. dług. po złr. 10, 11, 12
Szyfon najlepszy gatunek metr od . . . cnt. 20 do 35
Prześcieradła płócienne bez obrąbka 6 sztuk po . . złr. 15
Spodnice flicowe, morowe czarne lub białe spodnice damskie po . . . złr. 2, 2 50, 3·50
12 sztuk chusteczek do nosa z kolorowemi szlakami i z wyhaftowanemi literami, tuzin po . . złr. 2 40
Fartuszki damskie z lustryny czarnej, bardzo przednie po . złr. 1, 1·50
Majtki damskie szyfonowe lub barchanowe, gładkie lub obszywa haftem po . . . złr. 1, 1·50, 2
Spodnice damskie z barchanu sznurkowego lub pikowego w najlepszym gatunku po . . . złr. 1·75, 2·50
Koszule męskie z płótna rumburskiego z przodkami zakładanemi lub gładkie po . . . złr 3 50, 4·50
Koszule męskie balowe gładkie lub haftowane, robota ręczna, wszelkich rozmiarów szyi po . . złr. 2·50, 3·50, 4

Odbiorcy towarów w wysokości 20 złr., otrzymują darmo 12 sztuk najprzedniejszych serwet damastowych.

Zamówienia z prowincji odsyłam pocztą.

Apteka pod „Srebrnym Orłem" **ZYGM. RUCKERA** we Lwowie poleca:

ROSA PIĘKNOŚCI.
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. w. a.

Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane
aptekarza Z. Ruckera.
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądka itp.
Cena pudełka 15 cnt.

PROSZEK DAMSKI
wyrobu aptekarza Z. Ruckera.
zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
Cena pudełka 40 cnt. w. a.

ALGOFON.
Pewny środek od bólu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
Cena flakonu 50 cnt. w. a.

Woda Anaterynowa do ust
wyrobu aptekarza Z. Ruckera.
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda Anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła.
Cena flakonu 40 cnt.

PERFUMY
niemieckie, francuskie i krajowe,
w różnych zapachach.
Flakon od 25 cnt w. a. i wyżej.

VELOUTINE
wyrobu pana Ch. Fay w Paryżu.
Najlepszy francuski puder. 1035 2—0
Pudełko złr. 2·20, z puszkiem złr. 2·80.

MYDŁA
wszelkiego rodzaju, kosmetyczne i hygieniczne, z krajowych i zagranicznych fabryk.

Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.

d- bna ... z A. ...
vo Dioskuren",